Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1572.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	1[illegible]

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończył życie dnia 15 grudnia r. b. wielce poważany naczelnik Kijowskiego Okręgu Poczt i Telegrafów rzeczywisty radca stanu

ś. † p.

TEOFILAKTES CECYNIOWSKI

o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku członkowie Kijowskiego Centralnego Biura Pocztowego. Pogrzeb odbędzie się dziś na cmentarzu Łukjanowskim. 15407

Teatr dramatyczny A. N. Kruczinina (Teatr Bergonier).

Dziś w czwartek dnia 17-go po raz 1-szy po wznowieniu »**W górach Kaukazu**« komedya w 4 akt. Szczeglowa. Reżyserya M. T. Strojewa. Początek o g. 8 wieczorem. Jutro w piątek dnia 18-go po raz 6-ty »**Szatan**«, Jakóba Gordina. W sobotę dnia 19 na rzecz Kijow. T-wa Frebl. dla okazania pomocy w spraw. wychowaw. »**Wilki i owce**« w 5-ciu aktach, Ostrowskiego. W niedzielę dnia 20-go grudnia po raz 3-ci wesoła komedya »**Mała czekoladziarka**« w 4 aktach. W poniedziałek dnia 21 po raz 19 »**Osiołek**«. Komedya idzie bez suflera. W próbach »**Ogniki**« Gniedicza »**Anna Karenina**« według powieści hr. L. Tołstoja »**Kobiota adwokat**«. Kasa otwarta od godziny 10 rano do końca przedstawienia.

Dziennik Kijowski

Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi

Rozpoczynając **V rok istnienia**, wychodzić będzie w roku 1910 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

DZIENNIK KIJOWSKI" wprowadza w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

Luki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostaną zapełnione, telegramy własne zostaną pomnożone i w roku 1910 **„Dziennik Kijowski"** posiadać będzie **własne agentury telegraficzne**

w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych „**Dziennik Kijowski**" będzie umieszczał **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródka, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników „**Dziennika Kijowskiego**" korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać wiadomości będą korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie „**Dziennik Kijowski**" artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej artystycznej. Drukować będzie w dalszym ciągu **powieść** znakomitego pisarza naszego, **Henryka Sienkiewicza**, p. t.

WIRY

(której początek prenumeratorzy nasi będą mogli otrzymywać za dopłatą 1 rb.).

Po ukonczeniu „Wirów" rozpocznie „**Dziennik Kijowski**" druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez **Edwarda Paszkowskiego** p. t. „**ROZBITKI**", nadto przyrzeczoną **powieść oryginalną jednego z największych w Polsce mistrzów pióra.**

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij." w r. 1910 umieszczać szereg **tłomacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy** „Dziennik Kijowski" zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych**: w tej liczbie drukowano będą prace nestora naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńkiego, W. Drogomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października").

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski" w szeregu **fejletonów popularno-naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej „**Dziennik Kijowski**" postawiony zostanie na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910 **drukowany będzie na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego**, co da możność [illegible] najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługiwać będzie prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera**:

Encyklopedya Staropolska Illustrowana. ● Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.

Wydawnictwo „**Scena i Sztuka**" jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

Wobec tych wszystkich reform i ulepszeń, pociągających za sobą znaczne zwiększenie kosztów, **prenumerata „Dziennika Kijowskiego" wynosić będzie od 1 stycznia 1910 roku**: Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą**: rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** kop.

Uwaga: Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystać z nich będą i w roku 1910, a więc wielebne duchowieństwo korzystać będzie z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie), nadto—ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADOŁ wprost gmachu kontraktowego
„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

JUTRO
Resztki.

15358
T-wo A. I. Abrikosowa S-ów
W MOSKWIE
Filia kijowska, Kreszczatyk Nr 27, telef. 1611.
Podarunki gwiazdkowe.
W wielkim wyborze
Zawsze świeże: cukierki, tiaguczki, torty, ciastka, czekolada do jedzenia i gotowania, kakao, pastiła, marmolada, karmelki, montpensier, konfitury, owoce w cukrze, kompoty z najrozmaitszych owoców i in. tow.
Codziennie świeża kawa palona w ziarnach.
Przyjmuje się obstalunki na torty i in.
Pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia i w dzień Nowego Roku sklep będzie zamknięty. Dnia 26-go i 27-go b. m. sklep będzie otwarty o 11-ej do 3-ej pp. PP. kupującym zamiejscowym towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowem.

15387
T-wo M-ry N. N. KONSZINA
w SERPUCHOWIE,
podaje do wiadomości Szan. klienteli, że otwiera
w KIJOWIE, Padoł, Plac Aleksandrowski, d. Frołowa
od dnia 1-go stycznia 1910 r.
SKŁAD HURTOWY.

15366
Zarząd Besarabsko-Taurydzkiego Ziemskiego Banku
powiadamia, że Głównym Agentem Banku na powiaty Jampolski, Mohylowski i Latyczowski, Podolskiej gubernii naznaczonym został
pan Jan Urbański
Wszelkie podania w sprawach Banku przyjmowane są w Zarządzie Banku —, Odesie lub też w Głównej Agenturze Banku — Podole — poczta Gniwań — Ryżawka.

Caves des Vins Etrangers
(Piwnice zagranicznych win)
Depôt de A. de LUZE & FILS à Bordeaux
Kijów, Mikołajowska 4, telef. 954.
Poleca ogólnie uznane za najlepsze: Wina, Koniaki, Likwory, Rummy, Wódki, Porter Ang. i świeżą oliwę Nicejską. 1385

TOMASÓWKA. SOLE POTASOWE. SALETRA. 14491
Superfosfat
KIJÓW, Kreszczatyk 25. L. Zdrojewski i K. Grabowski.

TEATR POLSKI K. P. T. M. S. Sala klubu „OGNIWO"

W niedzielę dnia 20-go grudnia r. b. **„HAJDUCZEK"** kom. w 4 aktach, przerobiona z powieści „Pan Wołodyjowski". Henryka Sienkiewicza. Reżyser A. Staniewski.

Bilety (ceny miejsc siedzących od 50 kop. do 3 rb.) zawczasu nabywać można w kawiarni Udziałowej; w dzień przedstawienia od godz. 6-ej w kasie klubu **„Ogniwo"**. Ucząca się młodzież płaci 25 kop. na wolne miejsca w ostatnich pięciu rzędach. Początek punktualnie **o godz. 8 wieczorem.** 15395

Teatr Miejski

Dyrekcya S. W. Brykina. Dziś dnia 17-go 1) »**Cyrulik Sewilski**«, 2) po raz pierwszy balet »**Robert i Bertram**«. Początek o godzinie 7 i pół. wieczorem. Dnia 18-go »**Tannhäuser**«. Dnia 19 1) »**Camorra**«, 2) balet »**Robert i Bertram**«. Dnia 20-go w południe po cenach ogólnie przystępnych »**Sadko**«, wieczorem po cenach zwyczajnych 1) »**Traviata**«, 2) »**Robert i Bertram**«. Dnia 21, 22 i 23 ostatnie trzy ogólnie przystępne przedstawienia w sezonie bieżącym. Dnia 21 »**Werther**«, 22-go 1) »**Aleko**«, 2) »**Jolanta**«, 3) »**Robert i Bertram**«, 23-go 1) »**Cavaleria Rusticana**«, 2) »**Pajace**«, 3) »**Robert i Bertram**«. W próbach: po raz 1-szy »**Zygfryd**« muz. R. Wagnera. Szczegóły w afiszach.

Teatr Miejski

Dyrekcya S. W. Brykina

Repertuar świąteczny.

Od dnia 26-go grudnia 1909 roku do dnia 12-go stycznia 1910 roku.

W sobotę dnia 26-go grudnia w południe »**DEMON**«, wieczorem »**FAUST**« (z nocą Walpurgii). Dnia 27-go w południe »**RUSAŁKA**«, wieczorem »**EUGENIUSZ ONIEGIN**«. Dnia 28-go w południe »**RUSŁAN i LUDMIŁA**«, wieczorem »**DAMA PIKOWA**«. Dnia 29 w południe 1) »**TRAVIATA**«, 2) balet »**ROBERT i BERTRAM**«, wieczorem »**TANNHÄUSER**«. Dnia 30 w południe »**CARMEN**«, wieczorem »**WALKIRYA**«. Dnia 31 w południe »**KOPCIUSZEK**«, wiecz. 1) **CYRULIK SEWILSKI**«, 2) balet »**ROBERT i BERTRAM**«. Dnia 1-go stycznia 1910 r. w południe »**FAUST**« (z nocą Walpurgii), wieczorem »**HUGONOCI**«. Dnia 2-go 1) »**CAMORRA**« 2) balet »**ROBERT I BERTRAM**«. Dnia 3 w południe »**SNIEGUROCZKA**«, wieczorem »**TANNHÄUSER**«. Dnia 4 »**SADKO**«. Dnia 5 przedstawienia nie będzie. Dnia 6 go w południe »**BAJKA O CARZE SAŁTANIE**«, wieczorem »**DUBROWSKI**«. Dnia 7 »**CHOWANSZCZYZNA**«. Dnia 8 1) »**ALEKO**«, 2) »**CAMORRA**«. Dnia 9 benefis artystki Guszczinej »**MIGNON**«. Dnia 10 w południe »**EUGENIUSZ ONIEGIN**«, wieczor. »**OPOWIEŚCI HOFFMANA**«. Dnia 11-go benefis artystki M Walickiej »**DAMA PIKOWA**«. **Ceny miejsc:** na przedstawienia popołudniowe ogólnie przystępne, a na wieczorowe zwyczajne. Bilety na wszystkie oznaczone przedstawienia nabywać mozną w kasie teatru od czwartku dnia 17-go grudnia od godz. 10 rano do godz. 2 po poł. i od g. 5-ej po poł. do końca przedstawienia. **Przy kupowaniu biletów prosimy zwracać uwagę na datę i nazwę opery.** 15408

Teatr „Sołowcow"

Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa. Dziś dn. 17-go po raz trzeci »**Anathema**«, L. Andrejewa. Nowe dekoracye malarzy M. Ogranowicza, Frejliba i Żurakowskiego, w sztuce biorą udział orkiestra i chór. Reżyser Sawinow. Początek o g. 8 wieczorem. Ceny zwyczajne. W piątek d. 18 dla prenum. gazety »Kij. Wiest.« po cenach zniżon »**Po szczeblach sławy**« komedya w 5 aktach. W sobotę dnia 19 po raz 2 »**Gwiazda**«. W niedzielę dnia 20 po cenach zniżonych »**Burza**« w 5-ciu aktach. Nowe dekoracye malarza Kolenda. W poniedziałek dnia 21 przystępne przedstawienie 1) »**Elga**« w 7-miu obrazach, 2) »**Złota Ewa**«. W próbach: «**Lizystrata z Aten**« Arystofanesa »**Wyzwoleni niewolnicy**«. Repertuar świąteczny ogłoszony w osobnych afiszach.

Cyrk „Hippo-Palace"

Mikołajowska 7. gmach P. Krutikowa.

Dziś dnia 17-go grudnia przedstawienie nader efektowne w 3 oddziałach. Na zakończenie po raz 2-gi pantomina-przegląd »**Niezadowoleni Kijowianie**« w 3-ch aktach. Kupiec. Pensya. Anathema. Dyablik. Teatry. Autreprenerzy. Dyrektorzy. Cafe-Chantant. Naczelnik stacyi. »Zające«. Duwid Lejzer z Anathemy. Tramwaj. Inżynierzy. Szansonistki. Baletomani. Dorożkarz. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Familijny Teatr-Varieté

„APOLLO" Moryngowska ul. Nr 8, telef. 2484. **Dyrekcya Towarzystwa:** A. Prokofiew, A. Walberg, P. Fedotow i D. Podkin.

Dziś i codziennie Grand Divertissement varié z udziałem pierwszorzędnych artyst scen »Europejskich», teatrów »Varieté«. Program składa się z 42 numerów. Przy teatrze pierwszorzędna kuchnia pod zarządem znanego kuchmistrza W. Turkina. Dyrektor Towarzystwa **A. Walberg**

Hotel Francuski ● **Kreszczatyk Nr 30.** Pokoje z bielizną pościelową i elektrycznością od 75 kop. do 7 rb., przy hotelu telefon, wanna bilardy. Do №№ mogą być podawane najrozmaitsze zakąski i napoje. Na dworcu stały komisyoner. Dorożkarzom prosimy nie wierzyć, że hotel jeszcze nie odrestaurowany lub że niema wolnych pokoi

Niezbędna w każdym domu polskim
Encyklopedya Staropolska Ilustrowana
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

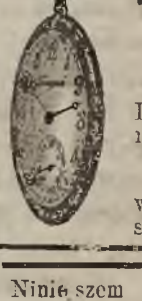
Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"
zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Swieżo wyszło z druku dzieło wysokiej wartości p. t.
Rok Polski
W ŻYCIU, TRADYCYI I PIEŚNI
Przedstawił
Zygmunt Gloger
Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.
Cena rubli 5.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"
cena zniżona rb. 4 (z przesyłką). 14619
Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Dzisiaj o 5 po poł.
w Salach Klubu Szlacheckiego
Kreszczatyk 29
nastąpi otwarcie:
Przedświątecznego Kiermaszu 15398
urządzanego na korzyść
Kijowskiego Oddziału Rosyj. T-wa
Ochrony Kobiet
w dn. 17, 18, 19 i 20 grudnia
Codziennie Koncert - Varieté
Program bardzo urozmaicony i codzień nowy
Wejście w dniu otwarcia 1 rb. w następne — 25 kop.



Zakład Zegarmistrzowski
Niecielskiego i Jagodzińskiego
w KIJOWIE
Poleca zegarki i zegary najcelniejszych fabryk, dokładnie wyregulowane. Przy zakładzie wzorowa pracownia zegarmistrzowska. 14476

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowne klijentki, że zawiesiwszy swój interes pod firmą
S. J. Czerny
objąłem stałą posadę krojczego w DOMU HANDLOWYM
M. i J. Mandl

Zakopane „Grand Hotel STAMARY"
Centralne ogrzewanie. Pension od 8 kor. 14537

Dr. Med. J. Makowski
przyjm. chorych chirurgicznych. W.-Włodzimier. 29 m. 2. od 5—7 pp., tel. 766. 13911

Obora **Szwyców w Ferdynandówce** na Podolu. Sprzed. cielic i byczków po 10 rb. miesiąc. St. kol. wąz. tor. Ferdynandówka o 6 w. Pocz. i tel. Niemirów, Józef Podgórski. 14789

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9-10 i 5—8, kob. 1—2 Syf, wen., moczopłc. (spec. kur. strict) niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. -11118-

Jampol-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dzien. Kijowskiego"
przyjmuje
p. Włodzimierz Biesiekierski.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych prenumeratorów prospekt Tygodnika Krajoznawczego Ilustrowanego „Ziemia".

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte **każdodziennie od 10 do 2** oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12. od 4 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 rana.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca **kandydatów** na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 1 do 3 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Ad astra.

W przymusowej szarzyznie i ciszy naszego życia społecznego wychodzą na jaw, od czasu do czasu, fakty, które każą dobrze wróżyć o tętnie uczuć, o napięciu ducha, o odrodzonym, odświeżonym instynkcie narodu. Są to fakty drobne napozór, w skromnej rubryce „ofiar“ w „Dzienniku“ notowane. Ale kto tę rubrykę systematycznie przegląda i bada, ten z niej psychologię, stan duszy społeczeństwa łatwiej wywnioskuje, niż z innych, bardziej szumnych, bardziej w oczy się rzucających przejawów zbiorowej myśli i czynów.

Z tych drobnych „ofiar“ poznać łatwo można, ku czemu skłania się wola zbiorowa narodu, a więc dokąd zmierza, czego chce, co kocha społeczeństwo; z tych ofiar dowiedzieć się można o sprawności ogółu, o jego gotowości do zamiany pożądań na czyn skuteczny, a więc o zdrowiu moralnem, które daje pogodę i siłę. Ta skromna rubryka „ofiar“ wskazuje wreszcie, czy i w jakim stopniu zdolni jesteśmy do życia, my, którym tego prawa odmawiają.

I widzimy, ku głębokiej naszej radości, że ofiary, przez społeczeństwo nasze składane, coraz mniej noszą charakter przygodnych, z nieświadomego, wezbranego serca płynących ofiar, że są to raczej datki celowe, ze zrozumienia potrzeb dawane. Widzimy, że im bardziej te potrzeby są ogólne, szerokie, im bardziej całość obejmują, tem hojniej, tem prędzej, tem sprawniej znajdują się środki ich pokrycia, które bez presyi i agitacyi wnoszone bywają, jako dobrowolne ofiary, jako *subsidium charitativum* ogółu. I ogół poczuwa się do *obowiązku*...

Bo czy to chodzi o wzniesienie pomnika bohaterowi, czy o obronę kresów zachodnich, czy o podtrzymanie walczącego z przemocą chłopa polskiego — daje ogół, nie jednostki i płyną wtedy, wraz z rublami bogaczów, drobne, wdowie, święte grosze od szarych mas, które są fundamentem społecznej budowy, od ludzi pracy, którzy sobie odmawiają, by sprawie dogodzić.

W takich chwilach czujemy, że jest w nas moc życia, że my chcemy trwać, być sobą, bronić się i o byt swój walczyć.

I walczymy.

Ale w wirze walki ciągłej, długiej, okropnie nużącej dochodzą nas głosy syrenie, mamiące, które z wysokości filozofii nibyto chrześcijańskiej rady dają wszystkim narodom, stanom i ludziom niewolnym *).

Po co walczycie?— mówią nam te głosy: Walką wolności nie zdobędziecie. Walka to gwałt; gwałt sprzeciwia się miłości a „wolność—powiada L. Tołstoj— polega na uznaniu prawa miłości w całej rozciągłości, to znaczy, z nierozerwalnie z niem związanem prawem niesprzeciwiania się złemu“.

Kto więc walczy ze złem, ten nie ma miłości, która jest podstawą wolności; kto walczy ze złem, ten nienawidzi; kto walczy ze złem, ten gwałt czyni, czyli grób kopie wolności.

Nie walczcie więc, niewolnicy, z waszymi gnębicielami! To was w jeszcze dotkliwszej pogrąży niewoli.. Chcecie wolności? Jest sposób przecież tak prosty. Polak odrazu może być wolny: niech tylko przestanie „uważać polaków za swoich wyłącznych, ukochanych, uciskanych braci“, a będzie uważał „wszystkich ludzi, i swoich polaków, i obcych a wrogich rosyan za bliźnich, za braci, z którymi, kimkolwiek oni są, nie można mieć innych stosunków, prócz opartych na miłości, wyłączającej możliwość jakiegokolwiek gwałtu“.

Taką prostą radę daje nam filozof z Jasnej Polany. Niech tylko polacy przestaną być polakami, a ustanie gnębienie polaków i zniknie ich niewola. Niech polacy wyzbędą się patryotyzmu!

I na myśl nie przychodzi temu rosyjskiemu apostołowi, iż doradza nam największą nikczemność, jaką jest wyparcie się własnej duszy, tej iskry Bożej, zapewniającej nieśmiertelność.

Wolność, którą Tołstoj chciałby widzieć na ziemi, jest wyzbyciem się tych idealnych pierwiastków, które ludzi przez trud i mękę, przez ciągłą walkę ze złem ku doskonałości, ku niebu wznosi.

Miłość, na której on swoją wolność opiera, nie jest miłością dobra i piękna; nie jest miłością ideału, która przez bóle i ofiary oczyszcza się i uszlachetnia.

Miłość Tołstoja to stan bezbrzeżnej, zaświatowej, fatalistycznej obojętności, zrozumiałej tam, gdzie niema dwóch potęg, dwóch sił w świecie naszym walczących: *dobra* i *zła*. Jest to stan duchowej Nirwany, lub też bierna obojętność grubej materyi.... Ziemia z równą obojętnością wchłania krew bohatera i złoczyńcy. Człowiek Tołstoja jednakowo jest bierny wobec występku i cnoty.

Na takiej miłości ugruntowana wolność jest wyzbyciem się wszelkich więzów, które na ludzi nakłada *sumienie* (to znaczy odpowiedzialność za czyny) i *prawo* (to znaczy, konieczne normy cywilizacyjnego współżycia).

Jest to więc wolność tworów niższych, niczem niezwiązanych, obojętnych na wszystko, fatalistycznych; wolność nicości, wyzwolenie się z cywilizacyi, tej nieustannej walki ducha z wiążącym go ciałem, z grubą materyą.

Przed taką nihilistyczną filozofią wzdryga się dusza polska.

Takiej miłości i wolności polak nigdy nie zrozumie. On czuje i wie, że poświęceniem, ofiarą, czynem twórczym, a więc walką ducha, walką szlachetną, bohaterską, chrześcijańską idzie ludzkość, idą narody i jednostki ku prawdzie boskiej—*ad astra*.

Polak w więzach narodowych, społecznych, w więzach koniecznego ludzkiego współżycia nie czuje się niewolnikiem: ale on w te więzy, przez siebie stworzone, swego chce wlać ducha, swoją nieśmiertelną *ideę*...

Polak nie chce wolności na to, aby w nicości bezbrzeżnej nic go krępować nie mogło: on wolności potrzebuje, aby módz swoje ideały dobra, piękna i sprawiedliwości wcielać w czyn, wprowadzać do życia, do urządzeń państwowych i społecznych, do prawnych norm cywilizowanego świata.

Polak rozumie, że miłość to ofiara; że wolność—to odpowiedzialność; że ludzkość to nie lotny piasek, ale organicznie powiązane duchy; że walka o ideały, to nie gwałt brutalnej materyi...

To też dusza polska nie drży ze strachu, gdy walczyć ma z przewagą liczebną.

My już dawno wiemy o tem, czego nie może pojąć fatalistyczny umysł filozofa z Jasnej Polany, że siła nie leży w liczbie, że mniejszości, duchem silne, zawsze zwyciężały bierne i bezduszne większości...

O siłę więc ducha chodzi, o energię w walce, o ideał wyższy, wiodący do zwycięstwa przez trud, i mękę, i ofiary...

Tak my rozumiemy posłannictwo ludzkie, posłannictwo nasze.

To też rady, naszej duszy tak obce, tak niezgodne z najświętszemi uczuciami, przez które istniejemy, broni nam z rąk nie wytrącą, wiary nam nie zachwieją.

Na szeregi pracowników, których liczba z dniem każdym rośnie, nie wpłyną już demoralizujące hasła renegacyi, wyrzeczenia się i bezdusznej bierności.

I na nikogo się nie oglądając, sobie wierząc, iść będziemy dalej ciernistą, ale *naszą* drogą—*ad astra*.

J. B.

*) Patrz list Tołstoja, pomieszczony w N-rze 283 «Dz. Kij.».

Gdzie logika?

Pod takim tytułem «Riecz» zamieszcza następującą notatkę:

«Niedawno sztab główny, wyjaśniając kwestyę powoływania żołnierzy na chorążych zapasu, zatwierdził okólnik z dn. 14 maja 1873 r. nr 225, w którym pomiędzy innemi jest mowa, iż «osobom wyznania rzymsko-katolickiego należy w takich wypadkach wydawać porękę za ich sposób myślenia, kierunek i oddanie się Rosyi». Rzecz ciekawa, w jaki sposób może być wydawana taka poręka. Należy przypuszczać, iż naczelnik dywizyi, który podpisuje listę osób przedstawionych do nominacyi, najmniej może być obeznany z zapatrywaniami i poglądami żołnierza-katolika. Rozważając logicznie, ani jeden naczelnik dywizyi nie może dać takiej «poręki» i konsekwentnie żaden katolik nie może być chorążym. Ale może być podporucznikiem, gdyż katolicy mają otwarty dostęp do szkół wojskowych. Chociaż i tu przyjęto ograniczenie. Osoby wyznania rzymsko-katolickiego po ukończeniu szkół wojskowych nie mogą obejmować wakansów w okręgach warszawskim, wileńskim i kijowskim.

Jeżeli to naturalnie krzywdzące ograniczenie miało na celu niedopuszczenie polaków do gub. zachodnich, to czem kierował się sztab główny, mianując podczas ostatniej wojny oficerów wyznania rzymsko-katolickiego, powoływanych z zapasu, do pułków, rozlokowanych np. w Wołoczyskach, Krzemieńcu, Płoskirowie i t. d., t. j. na granicy zachodniej. Czyżby prawomyślność oficerów katolików podlegała wątpliwości tylko w czasie pokoju».

Dyplomacya przed sądem.

—o—

(Uwagi z powodu procesu koalicyi serbsko-chorwackiej przeciw d-r Henrykowi Friedjungowi w Wiedniu.)

Po dwutygodniowej rozprawie w wiedeńskiej izbie sądowej skończył się proces polityczny koalicyi serbsko-chorwackiej przeciw historykowi niemieckiemu dr. Henrykowi Friedjungowi ugodą sądową, w której uczony niemiecki d-r Friedjung przyznał, że oskarżenia swe oparł na fałszywych dokumentach, a skarżący posłowie serbsko-chorwackiej koalicyi sejmu chorwackiego w Zagrzebiu cofnęli skargę o obrazę honoru z tego tylko powodu, że, jak przyznali, d-r Friedjung działał w dobrej wierze a wnioski swe opierał na materyałach, dostarczonych mu przez austryackie ministerstwo spraw zagranicznych. W ciągu procesu okazało się, że dokumenty, dostarczone Friedjungowi, są sfałszowane.

Na ławie oskarżonych przed opinią publiczną zasiada dziś br. Aerenthal, który za dokumenty, sfałszowane przez tajną policyę dyplomatyczną, musi dziś przed światem politycznym pociągniętym być do odpowiedzialności.

Proces Friedjunga wywiódł na światło dzienne fakt, z którym odtąd musi się liczyć polityk współczesny i przyszły historyk.

Oto pokazało się, że ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu za pieniądze, płynące z podatków, najmuje bandę szpiegów politycznych, wysyła swych tajnych agentów do Bośnii i Hercegowiny, do Królestwa Chorwackiego i do Królestwa Serbskiego, uprawia szantaż polityczny, zbiera wiadomości prawdziwe i nieprawdziwe, fałszuje protokóły rewolucyjnych komitetów, fotografuje zmyślone dokumenty, na których umieszcza podpisy osób nieobecnych, gromadzi takie falsyfikaty w archiwum spraw politycznych, otwiera je potem dla „historyków“ w rodzaju d-r Henryka Friedjunga, którzy na podstawie tych dokumentów odtwarzają historyę spisków nieistniejących, rzucają oszczerstwa na polityków niemiłych i drukują w „N. fr. Presse“ rewelacye polityczne.

W przededniu wojny Austryi z Serbią, ogłosił d-r Henryk Friedjung w dniu 25 marca 1909 r. w „N. fr. Presse“ ogromny artykuł p. t. „Austro-Węgry i Serbia“, w którym znanych polityków serbsko-chorwackich oskarżył o knowania polityczne, o przekupstwo, niemal o zdradę stanu na rzecz Serbii. Z najwyższem oburzeniem potępił wtedy świat polityczny w Chorwacyi i Serbii ten ohydny donos d-r Friedjunga, który z arogancyą, właściwą temu gatunkowi „historyków“, odpowiedział, że tylko przed sądem karnym w procesie będzie się tłómaczył, ale zagroził zarazem, że przedłoży dokumenty na poparcie swych oskarżeń.

Nareszcie po długich miesiącach przygotowań, po procesach politycznych w Zagrzebiu i Serajewie, przyszła chwila długo oczekiwana procesu wiedeńskiego. Pięćdziesięciu dwu nieskazitelnych posłów serbsko-chorwackich, między nimi były marszałek polny generał Tomicicz, były ban Chorwacyi hrabia Teodor Pajacewicz, byli szefowie sekcyi Roicz, Badaj, Nikolicz, znakomici uczeni, profesorowie, publicyści, wszyscy posłowie sejmu chorwackiego, stanęli przed kratkami sądu kryminalnego w Wiedniu.

Przyszła chwila produkowania dokumentów. D-r Henryk Friedjung wypowiedział wielką sześciogodzinną obronę *de domo sua*, i złożył na stole sądu dokumenty.

Istotnie, dokumenty były druzgocące. Dowody winy zupełne. Poseł Franciszek Supilo już był skompromitowany. Już się zdawało, że rząd br. Aerenthala taką masą dowodów rozporządzał, że obrona zniesławionych posłów staje się dłużej niemożliwą.

Już „N. fr. Presse“ tryumfowała. Dnia 12 grudnia b. r. umieściła artykuł wstępny, w którym kopała całą koalicyę serbsko-chorwacką: „Dzisiaj skręcono kark posłowi Supilo w sali sądowej. Polityczny trup z połamanemi kośćmi wisi na drągu.. Przewódca polityczny 50 posłów serbsko-chorwackich wykopał sobie grób w sali sądowej wiedeńskiej... Okazało się, że na długo przed zaborem Bośnii i Hercegowiny posłowie serbscy z Zagrzebia zapalili ogień w Serbii, który miał wybuchnąć płomieniem powstania w Bośnii.., Walka osób w sali sądowej jest tylko wyrazem zmysłowym wielkiego napięcia w polityce bałkańskiej i tych niebezpieczeństw, które tam czyhają, gdzie ci sami ludzie, którzy w dokumentach stale są wymieniani i swoją niewygasłą nienawiść do monarchii bez żadnej osłony okazują, jeszcze dziś są w pełni władzy i stoją przy rządzie. Proces rzuca cień na cały Bałkan. Ważniejsze niż grzechy, które dziś w sali sądowej świadczyły przeciw człowiekowi, są nastroje i usiłowania, z których tacy Supilowie się rodzą.“

Te słowa pisała dyplomacya austryacka w swej półurzędowej „N. fr. Presse“ w Nr. 16,275 z dnia 12 grudnia. W trzy dni później, zjawił się w sali sądowej prezydent towarzystwa „Slovenski Jug“ profesor Boze Markowicz i dowiódł, że wszystkie dokumenty „historyka“ Friedjunga są lichym falsyfikatem...

Co gorsza, policya berlińska stwierdziła, że w tym samym czasie, kiedy prof. Markowicz jako prezydent „Słowieńskiego Juga“ miał w Belgradzie redagować protokóły posiedzeń i podpisem własnym je stwierdzić —prof. Markowicz od wielu miesięcy bawił w Berlinie i wcale do Belgradu nie wyjeżdżał.

Całe fałszerstwo wyszło na jaw.

Opłacani z funduszu dyspozycyjnego szpiegowie, agenci dyplomatyczni, cała sfera tajnej policyi politycznej austryackiej w Belgradzie fałszowała protokóły, podrabiała dokumenty, fałszowała podpisy dyplomatów serbskich i takie dokumenty przesyłała do austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu, gdzie je najstaranniej kopiowano, fotografowano, kolekcyonowano i udzielano d-rowi Henrykowi Friedjungowi do dalszej politycznej pracy. Na takich to dokumentach opierały się studya nad polityką serbską d-ra Friedjunga, na podstawie tych sfałszowanych fotograficznych protokółów, odezw, list i tym podobnych dokumentów pisał d-r Henryk Friedjung swe polityczne rewelacye, które w dniu 25 marca umieścił w „N. Fr. Presse“, na nich opierał swą obronę w izbie sądowej, z nich wywodził winę zdrady stanu i przekupstwa na rzecz Serbii przeciw politykom serbsko-chorwackiej koalicyi, na tej podstawie pisała „N. Fr. Presse“ swój bezczelny artykuł wstępny z d. 12 grudnia.

We wtorek d. 14 grudnia przesłuchany był prof. Massaryk, poseł czeski i znakomity uczony, który wykazał całą intrygę, jaka się kryje za informatorem Friedjungiem.

Kiedy już wszystkie środki dowodowe były wyczerpane i kompromitacya d-ra Friedjunga nie ulegała żadnej wątpliwości, wtedy jeszcze zdobył się historyk niemiecki na szczególniejszy i niebywały dowód.

— Czy pan masz jeszcze jakie dowody autentyczności swych dokumentów? — pyta prezydent sądu przysięgłych, d-r Wach, który z niczem niezamąconą stronniczością proces ten prowadził na korzyść d-ra Friedjunga.

— Mam. Dokumenty te były przedłożone J. E panu ministrowi bar. Aerenthalowi.

W sali nie było śmiechu, ale prezydent d-r Wach pyta dalej:

— Czy pan masz jeszcze jakie dowody?

— Mam—powiada historyk Friedjung.— Dokumenty te były przedłożone J. C. W. arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi.

— I cóż z tego?

— I uznane zostały za autentyczne.

W sali była cisza. Nagle rozległo się pytanie:

— A pan, panie Friedjung, jesteś historykiem?

Potem przesłuchani byli, jako świadkowie, wiceprezydent serbskiej skupczyny p. Dawidowicz i szef sekcyi w ministerstwie oświaty w Belgradzie ekscelencya Spalajkowicz, który wykazał w sposób nieodparty, że dokumenty p. Friedjunga są lichymi falsyfikatami.

Spalajkowicz, o którym francuski publicysta René Pinon pisał, że w jego ręku schodzą się wszystkie nici serbskiej agitacyi w Bośnii, pierwszy stwierdził, że umyślnie przybył do Wiednia, aby świadectwem swem odeprzeć fałsze Friedjunga i utorować drogę przyjaznym stosunkom austro-serbskim.

Z tą chwilą losy procesu były zadecydowane.

Role się zmieniły. Już nie d-r Friedjung siedział na ławie oskarżonych, ale ministerstwo spraw zagranicznych z bar. Aerenthalem.

Okazało się, że d-r Friedjung naprawdę wierzył tym dokumentom, które mu przedłożono z ministerstwa spraw zagranicznych.

Zmysł krytyczny historyka Friedjunga nie ustrzegł go od wiary w autorytet.

— Skoro bar. Aerenthal uwierzył, skoro następca tronu uwierzył, dlaczegóż ja miałem nie wierzyć tym dokumentom — bronił się d-r Friedjung.

Historyk niemiecki ma takie zaufanie do autorytetu, że wtedy, gdy minister i następca tronu w grę wchodzą, opuszcza go zmysł krytyczny.

D-r Henryk Friedjung jest żydem z Moraw, jest historykiem Austryi z drugiej połowy XIX w., jest korespondentem półurzędowych pism niemieckich, jest piórem politycznem ministerstwa spraw zagranicznych.

Proces, który stawał się coraz większym skandalem, który coraz więcej kompromitował Austryę na Bałkanach, postanowiono za każdą cenę ukończyć.

Kazano p. Friedjungowi przyznać się, że budował na fałszywych dokumentach, ale zapewniono mu bezkarność na zasadzie jego *bona fides*.

Przyszło do ugody.

Obie strony złożyły „wystarczające“ deklaracye honorowe.

Proces przed świętami się skończył.

P. Friedjung, jako historyk z Ballplacu, wyszedł z procesu zmiętoszony. Naprawdę historyczny trup, jak pisało „N. Fr. Presse“ o pośle Sopilu—to dziś uczony historyk Friedjung.

Koalicya serbsko-chorwacka wyszła wzmocnioną, stosunki serbsko-austryackie pod wpływem uchwalonej przez parlament ustawy, upełnomocniającej rząd do zawarcia traktatów handlowych z Serbią, niezawodnie polepszone.

Ale bar. Aerenthal i metoda działania politycznego Austryi na Bałkanach sromotnej ulegli kompromitacyi. W. L.

Nikiforow contra Aleksiejew.

Z powodu znanego listu gen. Nikiforowa, w którym tenże zarzucał posłowi do Dumy od ludności rosyjskiej w Warszawie p. Aleksiejewowi, że wziął od niego zobowiązanie do wynagrodzenia za poparcie jego sprawy, lecz ani obietnicy nie dotrzymał, ani zobowiązania nie zwrócił, ukazał się w «Now. Wremi» list posła Aleksiejewa.

Wyjaśnia tam p. A., że pretensye gen. N. są niesłuszne i rewelacye jego nieprawdziwe, albowiem on, «jako poseł do Dumy, nie otrzymał żadnych kwitów od gen. Nikiforowa». Równocześnie Ag. tel. donosi, że poseł od ludności rosyjskiej wytoczyć ma gen. Nikiforowowi proces o oszczerstwo.

W odpowiedzi na to, gen. Nikiforow zamieścił w dzienniku «Św. sł.» wyjaśnienie, w którem podany jest szczegółowy opis całego zatargu, wraz z charakterystyką gruntu, na jakim on powstał.

Gen. Nikiforow jest wynalazcą nowego systemu furgonu wojskowego, przyjętego, na mocy pozwolenia Najwyższego, w armii rosyjskiej. Wynalazca otrzymał przywilej na swój wynalazek, narnszony następnie przez ministeryum wojny, które poleciło wstrzymać należną wynalazcy wypłatę w sumie około 2 milionów rubli (po 5 rb. od furgonu, których było około 400,000). Ministeryum zapłaciło w końcu gen. Nikiforowowi, ale tylko, jak twierdzi, 50 tysięcy rubli. Ponieważ Nikiforow wydał na furgony te 120 tysięcy rubli, prosił więc rząd, a było to jeszcze za panowania Cesarza Aleksandra III-go, o zwrot należnej mu sumy.

Ponieważ prośby jego nie uwzględniono, zwrócił się do posła Aleksiejewa z propozycyą, ażeby załatwił mu sprawę w Petersburgu. P. Aleksiejew z początku zabiegał około sprawy, później jednak dał spokój zachodom swoim. Wówczas gen. Nikiforow, bojąc się, ażeby p. Aleksiejew nie wyzyskał kwitu, jeżeli nie przeciwko niemu, to przeciw spadkobiercom jego, ogłosił znany list swój.

Kwit wystawiony został notaryalnie.

W zakończeniu listu gen. Nikiforow rzuca pod adresem p. Aleksiejewa pytanie następujące:

«A teraz zapytam p. Aleksiejewa, czy mógłbym wchodzić z nim w jakiekolwiek interesy i powierzać mu jakiekolwiek sprawy, jako nauczycielowi łaciny, i czy mógłby się takich spraw p. Aleksiejew podejmować, jako nauczyciel łaciny, a nie jako dążący do krzesła poselskiego? Dlatego słowa jego «gdym jeszcze nie był posłem» w istocie w niczem nie zmieniają stanu rzeczy, a są tylko pewnego rodzaju wykrętem».

Komisya kolonizacyjna a polskie banki parcelacyjne.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennik Berliński“ zrobił zestawienie w cyfrach działalności komisyi kolonizacyjnej i polskich banków parcelacyjnych.

Według tych obliczeń komisya kolonizacyjna osiedliła do końca r. 1906 w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich 12,415 kolonistów, a w tej liczbie 458 rodzin robotniczych. Oprócz tego znalazło w dobrach rozparcelowanych przez nią, utrzymanie 5,268 rodzin robotniczych i rękodzielniczych. Ogółem więc wskutek działalności komisyi kolonizacyjnej 17,681 rodzin niemieckich zdobyło możność utrzymania się w obu wymienionych dzielnicach polskich.

W tym samym mniej więcej czasie, tak zw. pruska komisya generalna dla włości rentowych utworzyła na obszarze W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i Prus Wschodnich około 6,000 takich włości, z których 3,908 sprzedano niemcom, a 1,973 polakom. Wraz z temi włościami wynosi liczba drobnych niemieckich gospodarstw i zagród, nowoutworzonych z ramienia rządu lub przy jego pomocy około 17,500, liczba zaś rodzin niemieckich wogóle, zamieszkałych na tym terenie około 23,000.

Dodać do tego należy działalność prywatnych banków parcelacyjnych niemieckich. Według „Dz. Berl.“ osiedliły one w dzielnicach polskich 8 — 9000 rodzin rolniczych i robotniczych. Liczbę nowych ognisk domowych niemieckich można więc ocenić na 31 — 32,000.

Wyniki działalności osadniczej po stronie polskiej przedstawiają się według wspomnianego pisma daleko skromniej. Bank Ziemski rozparcelował do r. 1906 około 26,000 hektarów, na których osiedliło się 2,200 rodzin. Poznańska „Spółka parcelacyjna“ osiedliła 1,200 rodzin na 14,000 hektarów, poznański Bank parcelacyjny 1,400 rodzin na 11,500 ha, a p. Marcin Biedermann utworzył 469 małych osad rolniczych na obszarze 2,800 ha.

Jeżeli do tych cyfr doliczymy jeszcze rezultaty działania polskich spółek parcelacyjnych w Inowrocławiu, Kościanie, Kościerzynie, Śremie, Toruniu, Tucholi, Ostrowie, Koroszowie, Przemencie, Bytomiu na Śląsku i kilku innych, to otrzymamy, jako rezultat, obszar, obejmujący około 65,000 ha, rozparcelowany pomiędzy mniej więcej 7,000 nabywców.

Tymczasem niemcy mają 31,000 osadników. Różnica na niekorzyść polskości jest ogromna. Idzie tylko o to, o ile to obliczenie odpowiada stosunkom rzeczywistym, a raczej, czy wyczerpuje całokształt osadnictwa polskiego, czy nie doszlibyśmy do zupełnie innych rezultatów przy uwzględnieniu owych licznych robotników i drobnych gospodarzy polskich, którzy bez pośrednictwa banków i podobnych instytucyi zdobyli się w latach ostatnich na nabycie własnego skrawka ziemi za zaoszczędzone na zachodzie pieniądze. Wiadomo przecież, że zwłaszcza w południowych okolicach W. Ks. Poznańskiego, w pobliżu Śląska, a także w niektórych powiatach zachodnich, całe wsie niegdyś niemieckie spolszczyły się bez udziału czynników pośredniczących, banków parcelacyjnych i t. d.

Zestawienie to zawiera dowód, że działalność polskich banków parcelacyjnych była przeceniona zarówno przez polaków, jak niemców i że wobec tego nowe utrudnienie parcelacyi polskiej nie groziłoby społeczeństwu polskiemu takiem poważnem niebezpieczeństwem, jak przypuszcza się ogólnie. Także w okresie gorączkowej parcelacyi największe zmiany dokonały się drogą swobodnego przechodzenia własności ziemskiej z rąk do rąk i wobec tego ruchu polityka antypolska jest zupełnie bezsilna. Tylko ruch ten trudniej skontrolować i trudno zestawić jego wyniki.

Hojni ofiarodawcy.

Z inicyatywy Alfreda Beita, zmarłego niedawno kapitalisty pochodzenia niemieckiego, powstał fundusz na badania lekarskie. W angielskich syndykatach kopalni dyamentów i złota Beit dorobił się olbrzymiego majątku. On to był zapisał senatowi londyńskiego uniwersytetu 50,000 funtów szt. na cele instytutu medycznego, z warunkiem, że znajdą się inni ofiarodawcy, którzy ten fundusz powiększą do wysokości, jakiej wymagać będą doniosłe zadania instytutu. Gdy jednak po kilku latach powiększenie nie nastąpiło i senat, idąc za wyrokiem rządowej kuratoryi, postanowił sumy już złożone zwrócić ofiarodawcom, brat zmarłego Alfreda, Oton Beit, dołożył z własnego majątku 165,000 funtów szt. i w ten sposób umożliwił natychmiastowe ufundowanie stypendyów.

Obecnie „Times“ ogłasza w numerze z dnia 16 b. m. akt fundacyjny ofiarodawców braci Beit, którzy na rozwinięcie londyńskiego instytutu medycznego złożyli sumę 215,000 funtów szt. (przeszło dwa miliony rubli). Procent od tego kapitału, wynoszący 7,500 funt. szt., ma być rok rocznie podzielony na stypendya, wynoszące po 250 f. szt. Każde stypendyum będzie nadane na przeciąg lat trzech. Otrzymać je może każdy mężczyzna lub każda kobieta europejskiego pochodzenia, posiadający stopnie jednego z uniwersytetów w granicach państwa brytańskiego i do tego stypendyum wybrani przez senat wszechnicy londyńskiej. Administracya funduszu należy do specyalnej komisyi kuratorów, działającej z poradą pomocniczej komisyi lekarskiej. Zapis nosi nazwę: „The Beit Memorial Fellowships (stypendya) for Medical Research“.

Wybór pierwszych stypendystów nastąpi d. 1 marca 1910 r., następnych—każdego 1 stycznia.

Obchód Słowackiego w Londynie.

Dnia 12-go grudnia n. st. w niedzielę, Czytelnia i Szkółka polska w Londynie obchodziła w licznem zebraniu rocznicę urodzin Słowackiego.

Wieczór odbył się w nowym lokalu pod numerem 17-tym Old Ford Road, dokąd Szkółka i Czytelnia zostały przeniesione. Dawny bowiem lokal na Patriot Square został zakupiony na budowę ratusza miejscowego.

Nowy lokal znajduje się naprzeciw Bethual Green muzeum w przyzwoitej dzielnicy, i odpowiada wszelkim wymaganiom.

Obchód rozpoczął się o 7-ej wieczorem. Zagaił zebranie dr. Sobkowski, poczem przemówił pan Strumiłło z Królestwa, akademik z Krakowa.

Piękna, jasna i potoczysta przemowa pana Strumiłły zainteresowała licznie zebraną publiczność. W treściwych słowach przedstawił pan Strumiłło życie Słowackiego na obczyźnie, gdzie trawiony tęsknotą za krajem i matką, którą kochał nadewszystko, wylewał na papier swe bóle i uczucia i napisał tyle pięknych rzeczy. Tłómaczył znaczenie i treść poematów Słowackiego, z których główne postacie przedstawiały starsze dzieci ze Szkółki. Odegraną także została jedna scena z poematu „Balladyna“ i dzieci deklamowały niektóre z krótszych poematów, jako to: „Smutno mi Boże“ i inne.

Na zakończenie przemówił pan dr. Sobkowski i w pełnych gorącej miłości do ojczyzny słowach zachęcał i polecał rodzicom przysyłać dzieci swe regularnie do Szkółki, aby uczyły się języka polskiego, historyi swego kraju i nie zapominały, że polska krew w nich płynie, choć urodzone na obczyźnie i nauki pobierają w angielskim języku. I ta mowa pana d-ra Sobkowskiego, piękna i patryotyczna, rozczuliła publiczność.

Za staraniem pani Pac ma być także przyłączony na 17 Old Ford Road Dom Komisowy i ochroniarka sprowadzona z Warszawy do nauki najmłodszych dzieci.

Zebraną składkę przez panią Pac i panią Rauch na kanonizacyę królowej Jadwigi, pani Pac przesłała na ręce księdza biskupa Bandurskiego.

O wyborze książek dla dzieci.

— x —

Artykuł niniejszy jest owocem pracy zbiorowej, opracowała go sekcya pedagogiczna Koła kobiet polek. Dajemy mu więc chętnie miejsce, zwłaszcza, że w okresie przedświątecznym jest jeszcze bardziej aktualny.

Zbliża się oczekiwana i upragniona przez dziatwę naszą „Gwiazdka“; rzesze całe rodziców myślą o tem, jak zadość uczynić marzeniom młodego światka. Sądzimy, że nie wszystkim kupującym chodzi o ilość darów, przypuszczamy, że myślą też o ich jakości. Pomijając na razie kwestyę zabawek, zastanówmy się nad książkami, które mają kształcić umysł i serce naszej młodzieży. Chodzi o to, co mają dzieci czytać i jak czytać, aby książka nie służyła im jedynie do zabicia czasu, do chwilowego zaspokojenia ciekawości.

Książka—to broń silna w ręku wychowawcy: wiele korzyści, ale i nie mniej szkody przynieść może młodemu pokoleniu, nie godzi się więc używać broni tej lekkomyślnie. Temat ten o wiele przekracza granice wzmianki dziennikarskiej, poprzestać więc musimy na kilku uwagach, które oby oddźwięk znalazły wśród szerszego ogółu.

W kołach nauczycielskich, w pismach pedagogicznych roztrząsana jest nieraz kwestya, jaki rodzaj książek jest najbardziej dla dzieci odpowiedni. Zdania są pod tym względem krańcowo przeciwne: zwolennicy „trzeźwości“ potępiają bezwzględnie wszelkie podania, bajki, baśnie, opowiadania fantastyczno-naukowe, jako rozwijające w dzieciach wyobraźnię i stwarzające im świat urojony, daleki i niepodobny do rzeczywistego. Przeciwnicy ich nie chcą znowu odbierać dzieciom zdolności upiększania i ubarwiania rzeczywistości własną fantazyą, darem tak cennym we wszelkiej pracy twórczej. Powieści historyczne wywołują w niektórych oburzenie ze względu na krwawe opisy bitew, oblężeń, szturmów, które nie są zdrowym pokarmem dla młodych w czasach, kiedy powszechnie tęsknią ku pokojowi, kiedy optymiści marzą o powszechnym pokoju nawet... Czy podobna jednak nie uczyć dzieci historyi, a przy nauce tej pominąć opisy krwawych starć, dających obok okrucieństwa tyle pięknych przykładów odwagi, dzielności, poświęcenia i miłości ojczyzny. Zachodzi też pytanie, czy w książkach dla dzieci tematy mają być czerpane wyłącznie z życia dzieci, czy też poruszać należy kwestye, wychodzące poza obręb świata dziecięcego.

Niektórzy twierdzą, że autorowie nie powinni się zniżać do poziomu dzieci, a otwierać im oczy na życie, które naokoło nich żywem tętnem bije; da nam to możność stopniowego wprowadzania dzieci w zawiłe stosunki światowe, uświadamiania ich pod względem potrzeb i obowiązków społecznych, a tem samem uchroni młode dusze od gwałtownych rozczarowań i nagłego przejścia od literatury dziecięcej do ogólnej; są też przeciwnicy tego kierunku, radziby oni jak najdłużej zachować różowe okulary, przez które dzieci na świat patrzą, twierdząc, że zawsze czas będzie na odkrycie smutnych prawd życiowych.

Z paru powyższych przykładów widzimy, jak jest trudno dawać kategoryczne odpowiedzi w szczegółach, łatwo jest za to dojść do wniosków w kwestyach ogólnych i zasadniczych.

Mianowicie: 1) unikać należy w czytaniu dzieci wszelkiej jednostronności; jeśli mają one specyalne upodobanie, należy je oczywiście uwzględnić, starając się jednak obudzić zainteresowanie i w innym kierunku. 2) Osiągnąć się to da jedynie jak najstaranniejszym doborem książek, które działać naszej na dziś, pod każdym względem — to możliwe przy dokładnej znajomości literatury dziecięcej; rodzice więc przedewszystkiem znać powinni książki, które dzieci ich czytają. W braku czasu na przejrzenie takowych poprzestać można w ostateczności na ocenie książek, którą coraz częściej w pismach pedagogicznych spotykamy. 3) Strzedz się należy przesytu dzieci pod względem czytania; powinno ono być dla nich przyjemną i upragnioną rozrywką; gdyby pozwolić im czytać bez ograniczenia, mogłyby to uczynić zupełnie ogólną potrzebą, czytać z przyzwyczajenia, a w takich warunkach książka nie rozwija, przeciwnie zabija myśl. 4) Bezwzględnie złe są książki, nie przedstawiające żadnej wartości, w których dzieci zajmuje jedynie fabuła. Nie znaczy to wcale, że dzieciom należy dawać traktaty o moralności lub same podręczniki szkolne, nie znaczy, by je karmić nudnemi książkami, chodzi właśnie o rzeczy napisane z prawdziwym talentem, gdzieby w formie lekkiej i przyjemnej nie szła się treść głębsza. Olbrzymia ilość wszelkich Sherlok-Holmesów, rozchodzących się w tysiącach egzemplarzy i kuszących szczególnie młodszą młodzież taniością swoją, jest prawdziwą klęską; zwalczać ją należy, jak prawdziwe zło społeczne. 5) Książka powinna być ściśle zastosowana do stopnia rozwoju małego czytelnika i do jego indywidualności: książka za trudna, wskutek tego nudna, zrazić może dziecko na czas długi do czytania; książki zbyt sentymentalne są złym pokarmem dla dzieci, którym brak hartu, korzyść zaś przynieść mogą czytelnikom, z natury spokojnym, trzeźwym i niełatwo rozczulającym się.

Stąd wniosek, że niedość znać książkę, trzeba znać tego, komu się ją daje. 6) Najtrudniej jest może odpowiedzieć na pytanie, jaki rodzaj książek jest dla dzieci najodpowiedniejszy. Wydaje się, że pod tym względem najmniej powinno być przeciwieństw. Niepodobna, żyjąc dziś, nie wspomnieć o wojnie, o której dzieci ciągle słyszą, mówić o bezwzględnej równości ludzi, skoro dzieci na każdym kroku widzą nierówność, nie zmartwić ich opisem kalectwa, chorób, nieszczęścia, skoro pełno tego w życiu. Marzyć też nie można o tem, aby książka, z największym nawet talentem napisana, w jednakowy sposób działała na wszystkie dzieci; różni ludzie, różnie więc na rzeczy patrzą. Nie chodzi o tak ściśle przeprowadzoną cenzurę, aby dziecko nigdy o niczem złem nie wiedziało, trzeba je tylko przeciwko złym stronom życia uodpornić i oto dochodzimy do punktu najważniejszego, który streszcza w sobie wszystko wyżej powiedziane: stosunek rodziców do dzieci powinien być taki, aby dziecko tylko z korzyścią dla siebie czytać mogło; chodzi o pozyskanie bezwzględnego zaufania tak, aby dzieci w każdej chwili z zapytaniem do nas przyjść mogły, aby mówiły z nami o tem, co czytają, co robi na nich wrażenie, co się im podoba lub nie; tylko wtedy zwracać możemy ich uwagę na to, co dobre lub złe, co godne naśladowania lub potępienia, w ten sposób tylko wyrabiać w nich możemy sąd i krytykę, wzmacniać zasady, kształcić charakter, a praca ta, jakkolwiek żmudna i trudna, jest jedyną drogą do osiągnięcia celu; tylko tak ściśle obcując z dziećmi, znać je możemy i kierować niemi dowolnie.

Na zakończenie wspomnieć należy o tem, że i my starsi mamy pod względem naszego czytelnictwa pewne obowiązki wobec dzieci i młodzieży. Przejrzyjmy nasze biblioteki domowe: ile w nich jest śmiecia i brudu książkowego, ile romansideł z jaskrawemi, nęcącemi wzrok ilustracyami rozrzucamy nieopatrznie po wszystkich stołach! jak mało pamiętamy arcydzieła literatury naszej i obcej, któremi karmić pragniemy młodzież naszą, jak rzadko widzi ona nas z dziełem poważnem w ręku, jak często z powieścią sensacyjną; jak łatwo w każdym magazynie obok niewinnej pocztówki z kotkiem lub pieskiem spotkać niewyrafinowaną, wyuzdaną scenę z odpowiednim napisem. Oczywiście niepodobna, abyśmy czytali jedynie te książki, które dzieci czytać mogą; ale jakaż olbrzymia różnica między dziełem naukowem, poruszającem najdrażliwsze nawet kwestye, okrytem najczęściej szarą okładką i szaro ilustrowanem, a tak barwną zazwyczaj pornografią. Tę literaturę przedewszystkiem zwalczać powinniśmy; w Londynie zostało już zawiązane stowarzyszenie wydawców, mające na celu bojkot tego rodzaju wydawnictw.

W Prusach rząd wydał zakaz sprzedaży pism i obrazów niemoralnych na dworcach kolejowych, gdzie pornografia najwięcej rzuca się w oczy i kusi podróżnych; sądy także karzą wybryki w tym kierunku. Podobne zakazy rządu spotykamy i w innych krajach, ale rezultaty są prawie żadne.

U nas zostało świeżo wydane dzieło zbiorowe, jako wynik ankiety, przeprowadzonej przez pewien odłam młodzieży lwowskiej, zwalczające pornografię we wszelkich przejawach życia.

Żadne ograniczenie policyjne, jedynie opinia społeczna cośkolwiek w tym kierunku zdziałać może.

Pamiętajmy, że przykład zawsze z góry idzie, że, potępiając błędy młodzieży naszej, potępiamy często tylko siebie.

Dzieci—to rola nie zasiana jeszcze; od siewcy zależy, co na tem polu wyrośnie: chwast, czy kwiat.

Z prasy rosyjskiej.

„Ruskoje Słowo“ pisze w drwiącym tonie o małym „wypadku“, który spotkał „posła“ warszawskiego, Aleksiejewa.

«Jeden z wyborców p. Aleksiejewa skarży się w prasie na to, że go oszukano. Zapłatę wzięli, a o sprawie zapomnieli. Generał jest zły i obrażony. I zapytuje naiwnie czytelników «Warszawskiego Utra»— «jak to rozumieć?»

«Generał Nikiforow drwi z siebie i z innych wyborców p. Aleksiejewa. «Jak to rozumieć?» — to jest zabójcza charakterystyka pojęć, które się wyrabiają u wielu rosyan, żyjących wśród porządków i obyczajów, panujących w kraju Nadwiślańskim. Dymisyonowany generał rosyjski, przemieszkujący w Warszawie, jest najmocniej przekonany, że posłowie są na to, ażeby za zapłatę spełniać prywatne interesy w Dumie. A kiedy nadzieje zawiodły, skarży się w gazetach, że poseł «zawiódł zaufanie swego wyborcy»...

«Myślimy jednak, że wszystko tu jasne. Jacy wyborcy, taki i elekt».

Ale Aleksiejew przejął się naprawdę rolą „wybrańca ludu rosyjskiego z kresów“.

«I występuje, jako kryształ czysty, szlachetnie bezinteresowny obrońca «państwowości rosyjskiej» na buntowniczych kresach. A jego rycerska mowa, jak oliwa, się wlewa do duszy nacyonalistów dumskich różnego gatunku. «Śmiałego bojownika» sprawy rosyjskiej w niespokojnym kraju szanują i poważają nietylko Markow z Puryszkiewiczem, ale i Aurep z Kapustinem. Bo przyjemnie im słuchać, że w kraju znajduje się wszystko we wzorowym porządku, władze i różni urzędnicy stoją na wysokości swojego zadania, bezprawi nie czyniąc, o prawdę wojując i słabych broniąc.

«A jeżeli pp. Żukowski i Dymsza zaczynają mówić, że nie wszystko jest w porządku, p. Aleksiejew natychmiast «demaskuje» ich. I nie krępuje się w wyborze argumentów, obrzucając błotem ludzi, którzy posiadają zasłużone zaufanie i poszanowanie.

«Centrum podoba się szkalowanie «inorodców» przez p. Aleksiejewa. Winszują mu nawet. A z nadwiślańskich gubernii otrzymuje on od urzędników powinszowania listowne całymi pudami. Ale czego on może się spodziewać po rewelacyach gen. Nikiforowa?»

Nic bardzo dotkliwego. „Przyjaciele“ obronią go.

„Swiet“ zastanawia się nad znaczeniem trzeciej Dumy. Występuje przytem świstek petersburski ze spóźnionym cokolwiek protestem przeciwko prawodawczej kompetencyi Dumy.

«Podstawową i organiczną wadą Dumy jest nadany jej charakter uczestniczki *władzy* prawodawczej. Tu leży źródło partyi politycznych, nietolerancyi, nienawiści, awantur i gwałtów. Tu także leży źródło niezdolności do pracy tej Dumy, a także wypadkowości jej uchwał.

«Trzecia sesya zbliża się do środka. Dość popatrzeć, *co* zrobiła trzecia Duma i *jak* zrobiła, ażeby przyjść do najsmutniejszych wniosków».

Smuci się więc „Świet“, że Duma nic nie zrobiła, a w końcu przychodzi do wielce opozycyjnych wniosków.

«Najlepsi ludzie» zapomnieli zupełnie o żywej Rosyi, która ich wysłała, i z jednej strony rozpętali polityczną nienawiść, która dochodzi do ostatecznych granic, a z drugiej — w twórczości swojej okazali się zupełnie na pasku u rządu, który w ostatnich latach «wszechrosyjskiego odnowicielstwa» zabrał się do reformowania Rosyi, zaczynając niestety nie z tej strony, co trzeba».

Należałoby zacząć od nadania Dumie tylko praw doradczych. (j.)

Sesya komitetu ziemskiego.

Sesya komitetu ziemskiego gub. kijowskiej rozpoczyna się od rozpatrzenia projektu kredytu na zarządzenia przeciwpożarowe, na które zarząd ziemski żąda 60 tysięcy rb., które mają być użyte jako środki obrotowe na dopełnienie do sumy 240 tysięcy rubli, wyasygnowanych w r. 1908 i 1909. Suma ta ma być obróconą na operacyę ze sprzedażą żelaza i farb ludności wiejskiej niezwłocznie po Nowym Roku, aby zarząd ziemski nie był zmuszony czekać, zanim zostaną zinkasowane rachunki terminowe. Komisya finansowa, rozpatrzywszy projekt, wypowiedziała się za wyasygnowaniem na ten cel 120 tys. rubli.

Zaznaczyć tu należy, że w roku bieżącym zarząd ziemski podzielił zarządzenia przeciwpożarowe na dwie kategorye: ochronne i zapobiegawcze.

Jednym z głównych środków zapobiegawczych są dachy żelazne. Ziemstwo zorganizowało na wielką skalę sprzedaż blachy włościanom, przyczem dla ułatwienia im nabywania tego produktu zarząd ziemski udziela swym nabywcom kredytu. Stąd powstały dość znaczne zaległości, które naprowadziły powiatowe komitety ziemskie na myśl ograniczenia kredytu do jednego roku. Zarząd gubernialny natomiast obstaje przy dawnych ulgach, aby nie krępować nabywców.

Projekt operacyi z żelazem wywołał długą dyskusyę, w której jedni z radnych doradzają zachowywać w operacyach wielką ostrożność, inni są za możliwem ich rozwinięciem. Tu został wykazany dość ciekawy szczegół. Wśród zalegających w rachunkach największy procent stanowią żydzi z miasteczek. Zachodzi więc obawa, że, korzystając z kredytu, drobni handlarze miasteczkowi zaczną odprzedawać żelazo ziemskie włościanom ze znacznym zyskiem. Z drugiej strony — włościanie nie umieją obchodzić się z dachami z blachy, nie malują ich, skutkiem czego włościanie tracą ochotę do używania blachy.

Mimo to w organizacyi przeciwogniowej musi być uwzględnione rozpowszechnianie materyałów niepalnych. Znaczny kapitał asekuracyjny, otrzymany przez ziemstwo w spuściźnie od dawnych instytucyi, szybko topnieje, koniecznem jest więc stwierdzić przyczyny wielkiej palności.

Czy nie są nią właśnie dachy słomiane. Mieszkańcom wsi wiadomo, że niech się zapali jedna chata — pół wsi padnie ofiarą płomieni; a przyczyn podpalania jest wiele— i igraszki, i spekulacya, i zemsta. Trzeba więc wieś budować w ten sposób, aby sąsiedzi nie byli skazani na katastrofę przy każdym wypadku pożaru. Tu jedynym środkiem—jest budulec niepalny, bez względu na to, czy to jest żelazo, czy dachówka, czy glina, zależnie od warunków miejscowych. Jak widać ze sprawozdania ziemstwa, sami włościanie doskonale to rozumieją. Sprzedaż żelaza postępuje szybko, włościanie zapisują się zgóry na nie, brakuje często materyału.

Operacye z żelazem wśród włościan nie dają straty, zarząd na nich ma zysk. Należy więc kredyt na żelazo zwiększyć do „maximum“ i ocalić resztki kapitału asekuracyjnego.

Wywody p. Rewy—on to bowiem przemawiał za rozpoczęciem operacyi z materyałami niepalnymi — zwyciężyły i komitet asygnuje na środki przeciwpożarowe 120 tys. rubli.

Z innych uchwał komitetu cytujemy następujące: Polecić komisyi ubezpieczeniowej opracować warunki sprzedaży żelaza i rozpatrzeć rozmaite systemy dachów niepalnych, z tem, aby projekt wnieść na komitet w maju.

Następnie wyasygnowano 36 tys. rubli na utrzymanie fabryk cementowych dachówek, 6 tys. rubli na rozwój produkcyi domowej dachówek, 3 tys. rub. na rozsiedlenie włościan i t. d.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono wyasygnować na wydawnictwo „Gazety“ ziemskiej 12 tys. rb.

Po zatwierdzeniu jeszcze całego szeregu drobnych kredytów, została podniesiona kwestya rewizyi instytucyi gubernialnego zarządu ziemskiego. Projekt ten wnosi komisya rewizyjna ze względu na bliską reformę ziemstwa.

Uchwalono, że mają być zrewidowane nietylko księgi i cyfry, lecz wogóle cała organizacya ziemska. Praca musi być prowadzoną przez znawców, i musi być dobrze płatną, ponieważ nie jest łatwą. Projekt rewizyi instytucyi ziemskich został oddany dla rozpatrzenia w szczegółach komisyi, z tem, aby opinia jej została zakomunikowaną komitetowi w ciągu bieżącej sesyi.

Na tem przerwano obrady do dnia następnego.

LIST DO REDAKCYI.

W kwestyi korespondentów.

Łuck na Wołyniu, 7 grudnia.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej prosiłbym o umieszczenie kilku uwag następujących, które gwałtem cisną mi się pod pióro pod wpływem korespondencyi pana Nemo z Brusiłowa w Nr 279 „Dz. Kij.“

Wyczytałem w owym liście, iż p. Czumak z radomyskiego zamilkł od kilku miesięcy, gdyż *„chcą go wykryć“*.

Potrącono tu mimowoli o kwestyę zasadniczą, i obawy p. Czumaka, o ile przez pana Nemo dobrze odczute i interpretowane, oparte są, jak mniemam, na błędnem założeniu.

Korespondent nie jest agentem tajnej policyi i nie potrzebuje działać skrycie. Sprawy publiczne na jawnych występach korespondenta tylko skorzystać mogą. Na prowincyi wstręt do kałamarza zbyt rozpowszechniony i gdy jest ktoś, co ułomność tę przezwyciężył, chętnie garną się doń informatorzy. Zważmy przy tem, iż wiele jest osób, które bądź myśli swych porządnie w piśmienną formę ułożyć nie potrafią, bądź nie mają czasu albo też wprost są analfabetami.

Z paroletniej praktyki w Łucku przytoczyć mógłbym cały szereg faktów, stwierdzających, iż czynność sprawozdawcy zyskać tylko może na otwartej przyłbicy.

Nadto ze względów technicznych, zachowanie incognita w większych nawet środowiskach prowincyonalnych — jest rzeczą niemożliwą. Prędzej czy później osobistość korespondenta na wierzch wypłynie.

Przyjm, Szanowny Redaktorze, wyrazy najszczerszego uznania. Xy.

Bez maski.

„Dziennik Petersburski“, zastanawiając się nad przyczynami wynaradawiania się polaków z emigracyi w Cesarstwie, dopatruje główną przyczynę masowej dezercyi z pod sztandaru narodowego — w pesymizmie, w „braku wiary w owocność swoich usiłowań“.

Jest w tem dużo racyi, ale niema racyi zupełnej...

Istotnie, wyrozumowany pesymizm to jedna z przyczyn wynaradawiania się i to nietylko „emigrantów w Cesarstwie“... Nie jest to atoli przyczyna główna...

Patryotyzm ma podścielisko przedewszystkiem uczuciowe, opiera się nie wyłącznie na rozumie, lecz i na sercu i, posiadając swoje źródło w najgłębszych i najpotężniejszych instynktach natury ludzkiej, zawsze samobójcze kalkulacye rozumowe orężem miłości zwalcza...

Bo słusznie mówi Pawlikowski*), że ojczyzna — „nie jest ani ziemią, ani ludźmi—ani historyą, ani obyczajem, ani językiem — ale jest tem wszystkiem naraz — i jeszcze czemś więcej: — jest duszą, której częścią jest nasza własna dusza, płomieniem duchowem, którego jesteśmy iskrą“.

A takich wiązadeł wyrozumowany pesymizm połamać nie jest w stanie.

Gdy na krwawem pobojowisku pod Lipskiem zamierała gwiazda Napoleona a z nią przygasały nasze nadzieje, ranny pięciu kulami ks. Józef Poniatowski, na błaganie swego sztabu, aby się poddał, miał tylko jedną odpowiedź:

— Il faut mourir en brave!..

I z tym okrzykiem — „trzeba umrzeć mężnie“ — runął konno w Elsterę.

Wierny swoim sztandarom żołnierz walczy mężnie nietylko w walce zwycięskiej.

Wódz, który stracił nadzieję, może walki poniechać, lecz nie przyjmie dowództwa w armii, która dawne jego szeregi rozprasza i niszczy...

Więc nie pesymizm gra główną rolę w wynaradawianiu się, a — obojętność, która sofizmatami pesymizmu usiłuje najczęściej sumienie własne uspokoić.

A stąd jeszcze jeden wniosek...

Rozum w takich wypadkach gra małą stosunkowo rolę... Obojętność narodową stwarzają tak zwane „małe chwile codziennego życia“, które, nie podlegając ściślej kontroli umysłu, prowadzą do stopniowego zaniku starych wierzeń, prawd i ukochań.

Walka z wynaradawianiem się, to przedewszystkiem walka—z bezmyślnością.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej dn. 16 grudnia upłynęło głównie na dyskusyi w sprawie szpitala Aleksandrowskiego. Szpital Aleksandrowski — to jedna z najczarniejszych plam w gospodarce miejskiej Kijowa i ilekroć, czy to w radzie miejskiej, czy w inny sposób zachodzi mowa o tej instytucyi filantropijnej, publiczność dowiaduje się rzeczy, od których włosy podnoszą się na głowie. I ów strach zabobonny ludu prostego przed wszelkiego rodzaju lecznicami wydaje się zupełnie usprawiedliwionym, skoro się zapozna choć pobieżnie ze zwyczajami, panującymi w szpit. Aleksandrowskim. Dziś szpital jest na drodze do reformy, na czele jego stanął nowy kierownik, d-r Stradomski, który wczoraj nie wahał się wystąpić z krytyką świeżo mu powierzonej instytucyi. Ciasnota, brud, niedbalstwo, nędza—oto jak można scharakteryzować stan szpitala. I cóż tu robić, kiedy przedewszystkiem miasto odmawia pieniędzy. Prostą konsekwencyą takiej oszczędności są szczegóły w rodzaju takiego, że służący szpitalowi, nie posiadając bielizny pościelowej, ściągają ją bez ceremonii z chorych (sic!). Stan szpitala w cyfrach wyraża się w sposób następujący: rzeczywisty wydatek dzienny na 1 chorego włącznie z restauracya szpitala— 1 rb. 35 kop. Ilość łóżek etatowych (o nadetatowych niema na razie mowy)—600. W obliczeniu na dni szpitalne otrzymamy okrągłą cyfrę 220 tys. dni rocznie. Cyfra ta w rzeczywistości znacznie jest większą. W roku 1908 w szpitalu znajdowało się przeciętnie 634 chorych, w pierwszem półroczu 1909 — 666. Na utrzymanie chorych potrzebną jest suma 297 tys. rb. rocznie. Komisya finansowa znacznie obcięła tę pozycyę, doprowadzając do 282,623 rb., czyli przeciętnie do 1,23 rb. na chorego dziennie. Brakuje więc 14,377 rb. (6,6 kop. dziennie odchodzi). Mówca przytacza cyfry, otrzymane z innych szpitalów kijowskich: w żydowskim koszty dzienne utrzymania chorego wynoszą 1,69, w pokrowskim 1,62, roboczym 1.37 i tylko w kiryłowskim niższa cyfra 88,5 kop. Cyfry te w Moskwie—1,43, w Hamburgu — 1,89, Monachium 1,69. W końcu dyrektor szpitala, wskazawszy na to, że komisya finansowa obcięła pozycyę szpitala Aleksandrowskiego o 41,983 rb., prosi o zwiększenie tej pozycyi przynajmniej o 15 tys. rb. Ogólną charakterystykę szpitala uzupełnia prof. Czernow. Między innemi wskazuje on na to, iż odwiedzający chorych infekcyjnych roznoszą po mieście zarazę. Dla uniknięcia tego prof. Czernow prosi o zaopatrzenie szpitala w chałaty dla odwiedzających. Po pewnej dyskusyi rada asygnuje na utrzymanie szpitala Aleksandrowskiego 316,323 rb., dodając jeszcze pewną sumę na dodatkowe wydatki, między innymi na chałaty 300 rb., na bieliznę pościelną 245 rb.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 17 (30) Łazarza B., Olimpii Wd.

Jutro 18 (31) Gracyana B. W.

Wschód słońca godz. 8 m. 04
Zachód słońca godz. 4 m. 02.
Długość dnia godz. 7 m. 58

— **Wenta.** W dzisiejszej wencie (w księgarni p. L. Idzikowskiego, Kreszczatyk, wprost Proreznej), urządzonej na rzecz instytucyi, utrzymywanych przez kijowskie Koło kobiet-polek, wezmą udział następujące panie: od godz. 10—12 panie Hanicka, Kerntopfowa oraz panna Janina Rząśnicka, od 12—2 pp. Sochacka i Fryczowa, od 2—4 pp. Marya Dobrowolska i G. Knollowa, od 4—6 pp. Madeyska i W. Knothe, i od 6—8 pp. Bernatowiczowa i Żukiewiczowa.

Musimy tu raz jeszcze nadmienić, iż postanowiono na wencie unikać wszelkiej karoty.

— **Zebranie wydziału sekcyi wioślarskiej P. T. G** Dziś, o godz. 9-ej, w lokalu P. T. G. odbędzie się zebranie wydziału sekcyi wioślarskiej.

— **Ocena książek dla dzieci.** Sekcya pedagogiczna Koła kobiet polek podaje do wiadomości, że oceną książek dla dzieci i młodzieży zajęły się nauczycielki z tej sekcyi które mogą wskazówek w tym kierunku udzielać w biurze Koła kobiet w poniedziałki, środy i piątki od g. 3 do 4-ej.

— **Z teatru polskiego.** Niedzielne przedstawienie sztuki „Hajduczek“ pod względem wykonania artystycznego zapowiada się bardzo dobrze, albowiem wszystkie role spoczęły w rękach zawodowych artystów. Tytułową rolę odegra nowozaangażowana artystka p. Kraśnicka, rolę Krzysi—p. Nemo. Prócz powyższych osób w przedstawieniu bierze udział p. Betcherowa, pp. Dąbrowski, Staniewski, Wojciechowski i in.

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Literatów i Dziennikarzy w Kijowie składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie p. Wojciechowskiemu, artyście trupy miłośników, za łaskawy udział w odegranej na obchodzie Słowackiego scenie z dramatu „Mazepa“.

— **Okólnik głównego zarządu do spraw prasowych.** Główny zarząd do spraw prasowych rozesłał do gubernatorów okólnik z poleceniem przyznania wyższej administracyi miejscowej, generał-gubernatorom i gubernatorom, a także komitetom prasowym, o ile są takowe, prawa pozwalania na drukowanie adresów i telegramów, wysłanych na Najwyższe Imię, w tych razach, o ile uzyskały one odpowiedź czy to telegraficzną, czy listowną, oraz na drukowanie tych odpowiedzi. Co się tyczy opublikowywania ustnych odpowiedzi Najwyższych, to w tej sprawie należy o pozwolenie zwracać się wyłącznie do ministra Dworu.

— **Budowniczy hall krytych.** Zarząd miejski zamianował budowniczym hall krytych na Besarabce inżyniera miejskiego, p. Bobrusowa.

— **Jubileusz szkół miejskich.** D. 27 grudnia miasto będzie obchodziło 100-letni jubileusz kijowskich szkół miejskich. Obchód odbędzie się w I-ej szkole miejskiej (na Peczersku).

— **W sprawie oświetlenia miasta.** Dziś odbędzie się posiedzenie komisyi do oświetlenia miasta z udziałem biegłych profesorów: de Metza, Artiemjewa i Strausa. Ma być omawianą kwestya rozszerzenia sieci elektrycznej w ten sposób, aby tylko najodleglejsze dzielnice, jak Zwierzyniec, Protasowy Jar, Prijorka nie weszły do sieci. Ma się rozumieć, że projekt ten pociągnie za sobą zmianę kontraktu miasta z T-wem elektryczności.

— **Francuski konsul.** Najwyżej rozkazano uważać obywatela francuskiego Faustyna Henryka Bridéda Otremon za etatowego konsula francuskiego dla gubernii besarabskiej, wołyńskiej, kijowskiej, podolskiej, połtawskiej, taurydzkiej, chersońskiej i okręgu wojska dońskiego z miejscem zamieszkania w Odesie.

— **Rozkaz do policyi.** We wczorajszym rozkazie do policyi zaznaczono, iż urzędnicy policyi powinni grzecznie zachowywać się w stosunku do publiczności.

W przeciwnym razie będą skazywani na kary, nie wyłączając wydalenia ze służby.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania członka kijowskiej izby sądowej P. Rożdiestwienskiego przy ul. Mar. Błagowieszczeńskiej Nr. 43 skradziono 230 rb. w gotówce i za 170 rb. różnych rzeczy.

— W domu Nr. 15 przy ul. M. Podwalnej okradziono na 180 rb. mieszkanie A. Dyakonowa.

— Przy ul. Lwowskiej Nr. 68 okradziono na 208 rb. mieszkanie dymis. pułkownika G. Siemionowa.

Oprócz tego popełniono kilka drobnych kradzieży.

— We wtorek w cyrku «Hippo-Palace» kursistce A. Paniewinowej skradziono złoty zegarek. Kradzież odrazu została spostrzeżoną. Rewirowy Woroncow zaaresztował dwoje ludzi — Kuźniecową i I. Jakowlewa. U kobiety w zarękawku znaleziono skradziony zegarek. W mieszkaniu jej w hotelu «Kijów» znaleziono sporo kradzionych kosztowności, kwitów lombardowych. Zarówno Kuźniecową jak Jakowlewa osadzono pod strażą.

— W domu Nr. 44 przy ul. W. Dorohożyckiej 5-iu drabów próbowało okraść mieszkanie zarządzającego ziemskiej szkoły N. Cygulskiego, ale spostrzeżono ich, musieli więc złodzieje salwować się ucieczką.

— RABUNKI. Onegdaj wieczorem na ul. Mieżygorskiej jakiś rzezimieszek wyrwał Gejlerowej z rąk torebkę i uciekł z nią.

— Na placu Żytnim jakiś rabuś napadł na K. Iwanowa, powalił go na ziemię, zabrał mu samowar i kilka drobnych sprawunków i uciekł z tem na ulicę Jarosławską.

— Na ul. Wozdwiżenskiej trzej pasaż rowie— wszyscy w czapkach ministerstwa sprawiedliwości—próbowali skraść dorożkarzowi fartuch, ale, gdy dorożkarz zwrócił na to uwagę, wszyscy rzucili się do ucieczki. Jeden z nich, J. Szewczenko, został schwytany.

— TAJEMNICZA SPRAWA. Tajemnicza sprawa 15-letniej sieroty wianki, A. Jaroszówny, która pod pozorem przyjęcia na służbę została wywieziona z Kijowa do gub. podolskiej i stamtąd wysłała do krewnych rozpaczliwy list — zaczyna się wyjaśniać. Śledztwo, przeprowadzone w Kijowie, dało cały szereg poszlak przeciw zagadkowej damie z hotelu »Uniwersal« i panu, którzy wywieźli dziewczynkę. Dama owa, jak na to wskazuje cały szereg okoliczności, jest M. Cz-ką, gospodynią w domu właściciela ziemskiego O. Cz. Gospodyni Cz-ka po przyjeździe do Kijowa umieściła w »Kijowskiej Myśli« ogłoszenie, iż potrzebuje młodej pokojówki na wyjazd. Podług zeznań portyera hotelowego, do Cz-kiej przychodziło mnóstwo dziewcząt, lecz wszystkie otrzymywały odpowiedź odmowną. Nakoniec zgłosiła się A. Jaroszówny, którą gospodyni Cz-ka i sam obywatel Cz., mieszkający w »Grand Hotelu«, uznali za odpowiednią i przyjęli z miesięczną pensyą 5 rb. Kiedy matka A. Jaroszówny dowiedziała się o warunkach, kazała córce odrzucić ofertę, co oczywiście dnia następnego 15 letnia dziewczyna uczyniła. Jednak obywatel Cz. nie chciał wyrzec się tak prędko upatrzonej kandydatki: natychmiast zaproponowano jej 10 rb. gaży miesięcznie i A. Jaroszównę zawieziono do podolskiej gub. Tu dopiero ujawniło się, że Jaroszówna została sprowadzona bynajmniej nie do pełnienia obowiązków pokojówki.

Obecnie wysłano zostały dziewczynce pieniądze, aby natychmiast powróciła do Kijowa, a miejscowej policyi wydano rozkaz przyjścia z pomocą Jaroszównie i przeprowadzenia szczegółowego śledztwa w tej sprawie.

— REWIZYA. W domu Nr 41 przy ul. Mał.-Włodzimierskiej dokonano rewizyi w mieszkaniu Grekułowych. Rewizya nie dała żadnych rezultatów—nikogo nie aresztowano.

— OFIARA PRZESĄDÓW. Wczoraj stróż gabinetu zoologicznego, 78 letni G. Skadin—mając nadzieję, iż odzyska młodość, wypił płyn, przygotowany przez babę z targu Żydowskiego. Nastąpiło otrucie. Pogotowie udzieliło Skadinowi pomocy lekarskiej.

— WYPADEK. Wczoraj wieczorem student Łukalski udorzył się głową o baryerę w sali Skating-Ringu. Pogotowie odwiozło Łukalskiego do domu

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj zdarzyły się 3 zamachy samobójcze: przy ul. Chorewej zażył truciznę jakiś młodzieniec, przy ul. Kiryłowskiej Nr 15 zażył truciznę pozostający bez pracy robotnik, Klinkow; przy ul. Nabiereżno-Nikolskiej Nr 15 zażył truciznę stolarz S-ow. Pogotowie odwiozło ostatniego do szpitala Aleksandrowskiego.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr. 63 przy Bibik. Bulwarze stróż D. Osipow odebrał sobie życie, zażywszy kwasu karbolowego.

— ZA STAN ANTYSANITARNY. Właściciel domu Nr. 68 przy ulicy Turgeniewskiej Sufikow skazany został przez sędziego pokoju na 30 rb. grzywny za antysanitarny stan obejścia.

— KRWAWE STARCIE. We wtorek kilku przekupniów pokłóciło się z sobą na Tołkuczce. Kłótnia przeszła w bójkę, w czasie której J. Rachlino został raniony w głowę.

*) «O czci poetów». Lamus.

UJĘCI ZŁOCZYŃCY. Policya śledcza ujęła pozbawionego praw J. Czernowa i złodzieja A. Zaliszańskiego.

Z SĄDÓW.

Fałszywy przekaz na 40 tys. rubli.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Mikołaja Iwanowa, oskarżonego o podłożenie w kijowskiej filii petersburskiego banku międzynarodowego za fałszywym przekazem 40,000 rubli.

Akt oskarżenia rysuje okoliczności sprawy w następującem świetle:

17 marca 1906 roku kijowska filia petersburskiego banku międzynarodowego otrzymała od charbińskiej filii banku rosyjsko-chińskiego list, w którym charbiński bank polecał wypłacić Annie Wróblewskiej 4,000 rubli oraz Gabryelowi Bielikowowi 40,000 rubli.

21 marca wydano 4,000 rubli Wróblewskiej, a 23 marca do kijowskiej filii petersburskiego banku międzynarodowego przyszedł jakiś nieznany mężczyzna, który okazał paszport na imię Gabryela Bielikowa, wydany przez Dary-Kaiski zarząd gminny (okręg władysławski), któremu też wypłacono przysłane z Charbina 40,000 rubli. [illegible]

[illegible]

D. 28 września 1907 r. aresztowano go powtórnie w Kremieńczugu przy następujących okolicznościach:

[illegible]

Podczas badania zeznał on komisarzowi policyi, że [illegible]

[illegible]

Na zasadzie powyższych danych Mikołaj Iwanow pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej z art. 1692 i 1666 kodeksu karnego.

Ogłoszone wyroku nastąpi w dniu dzisiejszym.

KRONIKA POLSKA.

— O teatr polski w Wilnie. W niedzielę odbyło się w Wilnie walne zebranie tow. popierania sceny polskiej. [illegible]

[illegible]

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożono.

Na Tow. Dobr. zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: Pp. Jakób Bornchowski 2 rb. — E. i L. [illegible] — J. Niedźwiecka [illegible] — Stefania i Józefat Baykowscy 3 rb.— [illegible] Chojecka [illegible] — Józef Raw- [illegible]

Na choinkę przy Tow. Dobr.: Pp. Jakób Bornchowski [illegible] — Stefania i Józefat Baykowscy [illegible] 2 rb.— [illegible]

Na choinkę przy Kole kobiet: P. Romania 2 rb.

Na kupno wozu Otrzymały: Pp. Wład. Zajdlicz 3 rb.—Bronisł. Radziborski 10 rb.—M. R. 5 rb.—Jadwiga Rawska 1 rb — Tunia Porzezińska 30 kop. — Jaska Milewiczówna 30 kop.— Franek Neyman 30 kop.— N. N. 20 kop. — Zebrano w Połonnem: Z. Dmochowski 1 rb. X. X. 2 rb. — B. Świdorska 1 rb. — Stasia, Kuba i Kika 1 rb.

Dla najbiedniejszych. Pp. M. P. 1 rb —Mandek i Lulo Krzyżanowscy 1 rb.—St. B. K. K. W. R. L. C z Nowej Grobli wygrane w karty 3 rb.

Z giełdy cukrowej.

Kryształ gotowy bez zmiany; usposobienie mocne, lecz mało ożywione; ceny o 2 — 3 kop. przewyższają normę. Kursuje pogłoska, że ministerstwo odroczy spodziewaną emisyę, co również wpływa na wzmocnienie sytuacyi. Cukier przyszłej kampanii zdradza nieco słabsze usposobienie. Tranzakcye na terminy jesienne notowano po 5—7 kop. poniżej normy. Ceny świadectw cesyjnych spadły z 25 kop. do 17—19 kop.; przyszłych z 57 do 50—53 kop. za pud.

Rafinada bez zmiany.

Komisya notowań na ostatniem posiedzeniu zaregestrowała następująco tranzakcye:

1) 10,000 pudów, stacya Bobrowice, po 4 rb. 23½ kop., natychmiast (cukrownia Bobrowicka — bankowi rosyjskiemu);

2) 9,000 pudów, stacya Bobrowice po 4 rb. 23½ kop., natychmiast (cukrownia Bobrowicka —Wogau);

3) 50,000 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. 15 kop. (termin płacenia 20 każdego miesiąca) na styczeń—marzec (cukrownia Trościaniecka—Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

4) 20,000 pudów, stacya Moszczenaja par. Odesa po 4 rb. 12 kop., natychmiast (bar. Kohnn -- Towarzystwu Aleksandrowskiemu;

5) 30,000 pudów, *loco* cukrownia Lebiedzińska, po 4 rb. 24 kop., na styczeń -luty (spekulant — Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

6) 21,000 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 11 kop. na grudzień (cukrownia Spiczyniecka—bankowi rosyjskiemu.

7) 30,000 pudów, stacya Gruszki, po cenie o 5 kop. niższej od normy na wrzesień 1910 r. (cukrownia Gruszkowiecka—Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

8) 100,000 pudów, stacya Bobrowice, po 4 rb. 12½ kop. na wrzesień — listopad 1910 r. (cukrownia Bobrowiecka—cukr. Korukowskiej);

9) 100,000 pudów, *loco* cukrownia Korukowska, po 4 rb. 25 kop., na październik—listopad 1910 r. (bank międzynarodowy—cukrowni Korukowskiej);

10) 60,000 pudów, *loco* cukrownia Lebiedzińska, po 4 rb. 12 kop. na wrzesień — grudzień 1910 r. (cukrownia Poczapiniecka—Towarzystwu Aleksandrowskiemu.

Świadectwa cesyjne:

11) 15,000 pudów, po 20 kop. na kwiecień—maj (kijowski bank prywatny—cukrowni Bobrowickiej);

12) 10,000 pudów, po 19½ kop. na styczeń (kijowski bank prywatny—cukrowni Bobrowickiej);

13) 100,000 pudów po 50 kop. na listopad—styczeń 1910/11 r. (bank międzynarodowy — Towarzystwu Alekandrowskiemu.

Ostatnie wiadomości.

Nieudana koncentracya. Zapowiedziana szumnie i propagowana z wielką energią przez sfery żydowsko-handlowe „Berliner Tageblatt'u" koncentracya niemieckich stronnictw liberalnych ma głównie na celu utworzenie przeciwwagi katolickiemu centrum, które przy obecnym układzie stosunków w parlamencie może odegrać wielką rolę. Do koncentracyi tej weszłyby grupy następujące: 1) związek wolnomyślny, liczący w parlamencie 15 przedstawicieli, 2) wolnomyślne stronnictwo ludowe — 27 przedstawicieli, 3) niemieckie stronnictwo ludowe—7 przedstawicieli. Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu delegatów stronnictw ujawniły się zasadnicze różnice poglądów, wskutek czego koncentracya do skutku nie dojdzie.

Nowi członkowie izby panów. Adam hr. Gołuchowski, Korytowski i prof. Wojciechowski powołani zostali do wiedeńskiej izby panów.

Nowa renta państwowa.—Wkrótce ma być wypuszczona w Wiedniu nowa renta państwowa w sumie 150 milionów koron. Minister Biliński przeprowadził po raz pierwszy w tej operacyi udział galicyjskiego Banku Hypotecznego i czeskiego „Żiwnosteńska Banka". Renta wypuszczona będzie po kursie *al pari.*

Wynurzenia prezydenta Loubet'a. Ogromne wrażenie wywarły w prasie niemieckiej wynurzenia b. prezydenta francuskiego Loubet'a, ogłoszone w wiedeńskiej „Neue Freie Presse", zwłaszcza ustęp, odnoszący się do stosunku cesarza Wilhelma w sprawie marokańskiej. Oczekują z tego powodu interpelacyi w parlamencie.

Konfiskata. Rząd hiszpański nakazał konfiskatę reszty majątku Ferrera, pomimo protestu pozostałej rodziny.

Zgon Mendelsohna. Zmarł Ernest Mendelsohn, właściciel znanego banku w Berlinie i główny realizator pożyczek rosyjskich. Ostatnią wielką operacyą zmarłego bankiera było usiłowanie utworzenia konsorcyum kapitalistów niemieckich dla projektowanej przez Rosyę nowej pożyczki. Staraniom tym nie dane było urzeczywistnić się.

Bankiet na cześć Leblond'ów. W Paryżu odbył się dn. 23 grudnia n. st. ku czci znanych pisarzy Mariusa i Ary'ego Leblond'ów, którzy otrzymali nagrodę Akademii Goncourt'ów, bankiet przy licznym udziale uczestników ze świata artystycznego i historycznego. Przewodniczył J. H. Rosny, starszy; przemawiali: poeta Diers, rzeźbiarz Bourdele, powieściopisarz Geniaux, wreszcie w imieniu polaków p. p. Gasztowtt i Lewandowski. Z Warszawy nadszedł szereg telegramów; między innymi od p. Romana Dmowskiego i od redakcyi „Gazety Warszawskiej."

Sprawa Borowskiej. Pisma krakowskie donoszą, że Janina Borowska podała na imię cesarza petycyę z prośbą o odroczenie jej procesu, zapowiedzianego na d. 12 stycznia 1910 r. Prośbę tę motywuje Borowska potrzebą uzupełnienia śledztwa i koniecznością wyłączenia z ewentualnego nowego aktu oskarżenia tych wszystkich szczegółów, które, zdaniem jej i obrony, nie mają żadnego związku ze sprawą.

Popłoch w kinematografie. W kinematografie w pasażu Mikolasza we Lwowie ktoś zawołał: „Pali się". Chociaż pożaru nie było, publiczność, zgromadzona w sali, zaczęła w popłochu uciekać. Na schodach utworzył się tłok. Wiele osób spadło ze schodów, wiele podeptano. W tłoku trzech chłopców zabitych, ośmiu ciężko pokaleczonych. Kinematograf zamknięto.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Pomnik Szopena.

Warszawa.—Władze pozwoliły na postawienie pomnika Szopena w parku Ujazdowskim.

Rewizya intendentury.

Warszawa. — Rewizya intendentury, wbrew zaprzeczeniom, dała obfity materyał.

„Rossija" o interpelacyi.

Petersburg. — „Rossija" uważa za nieuczciwą interpelacyę w sprawie wybuchu przy ul. Astrachańskiej. Wspomniany dziennik w tym artykule lży kadetów, nazywając ich inspiratorami rewolucyonistów.

Ustąpienie Timaszewa.

Petersburg.—Krążą uporczywe pogłoski o dymisyi ministra handlu, Timaszewa.

Echa samobójstwa Gilewicza.

Paryż.—Gilewicz, mieszkający pod nazwiskiem zabitego przez niego Podłuckiego, aresztowany został w filii petersburskiego banku międzynarodowego, jak to już doniósł nasz korespondent. Gdy go aresztowano, przestępca groził rewolwerem i twierdził, że nie jest Gilewiczem, lecz przyznał się, gdy podczas rewizyi znaleziono przy nim 24 tys. gotówką oraz list na imię matki, napisany na wypadek śmierci. Z filii banku odprowadzono Gilewicza do prefektury. Na kilka minut przed wysłaniem do więzienia Gilewicz oświadczył, że jest niezdrów i, gdy wprowadzono go do ubieralni, odebrał sobie życie, zażywszy cyankalium.

Do Petersburga ma być przywieziono głowa Gilewicza. Wyjaśniło się, że Gilewicz przyjął studenta Podłuckiego na stanowiska swego prywatnego sekretarza; obiecał uczynić go swym wspólnikiem i złożył nawet na jego imię 15,000 rb. do banku: następnie Gilewicz namówił Podłuckiego, aby ten wyrobił sobie paszport zagraniczny. Stwierdzonem zostało, że Gilewicz w dn. 4 października przejechał granicę za paszportem Podłuckiego.

Petersburg.—Brat Podłuckiego komunikuje, że zamordowany opowiadał mu, iż otrzymał posadę prywatnego sekretarza. Gilewicz, ukrywając swe nazwisko, często przychodził do Podłuckiego i mówił mu, że będzie sekretarzem milionera. Otrzymawszy z zagranicy dziwne odkrytki, zakomunikował o tem sędziemu śledczemu.

Samobójstwo żony Azefa.

Petersburg. — Otruła się żona Azefa. Centralny komitet s.-r. przesłał depeszę kondolencyjną rodzinie i dzieciom zmarłej.

Echa ucieczki Olgi Sztejn.

Petersburg. — Sprawa Bazunowa i Aronsona, oskarżonych o dopuszczenie do ucieczki Olgi Sztejn, będzie rozpatrywana w dn. 30 stycznia 1910 r.

Różne.

Petersburg. — Wczoraj policya dokonała szczegółowej regestracyi lokatorów we wszystkich domach przy Newskim prospekcie.

Kiszyniów. — Rada miejska odrzuciła wniosek o nazwaniu jednej z ulic Kruszewańską.

Mińsk. — Otwarty został tutaj zjazd bractw prawosławnych, poświęcony sprawie walki z propagandą inowierczą.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 16-go. grudnia.

81 posiedzenie rozpoczęto o godz. 11-ej m. 22.

Przewodniczy ks. *Wołkoński.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad interpelacyą w sprawie wybuchu przy ul. Astrachańskiej.

Bułat zaznacza że prawica i centrum, jakkolwiek uważają interpelacyę za pozbawioną podstaw, a nawet za niesumienną, nie przytaczają jednakże na to żadnych dowodów (na prawicy śmiech i głosy: „Więc wydowiedźcie").

Mówca utrzymuje, że większość Dumy pragnie odrzucić interpelacyę (głosy na prawicy: „Fakty przytoczcie").

Mówca kontynuje: „Wy żądacie faktów, lecz wszak my wnosimy interpelacyę, a jest to rzeczą rządu i waszą wyjaśnić tę interpelacyę (głos na prawicy: „A gdzież bezprawie?").

Bułat odpowiada: A paszporty podrobione, czyż to nie jest bezprawię? a dwa mieszkania w jednym cyrkule wynajęte na jedno i to samo nazwisko, a uwolnienie z zesłania ludzi na mocy manifestu naczelnika wydziału śledczego, czy również jest zgodne z prawem? Rozpatrując szereg spraw politycznych, które miały miejsce w ciągu ostatnich lat, mówca wskazuje, że przed 8-ym stycznia wydział ochrony zajmował się zawsze prowokacyą w celu przedłużenia ochrony wzmocnionej w Petersburgu, a rząd i większość Dumy chowają głowy, jak kuropatwy, i nie chcą pokazać prawdy narodowi (oklaski na lewicy).

Postawiony został wniosek o częściowem zamknięciu dyskusyi.

Ogłoszono 5-cio minutową przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 12-ej min. 15.

Większością 145 głosów przeciwko 92 wniosek częściowego zamknięcia dyskusyi został przyjęty. Po porozumieniu się wszystkich stronnictw, ułożoną została następująca lista mówców: ks Szerwaszidze, Timoszkin, Rodiczew, Sazonowicz, Czcheidze i Guczkow.

Ks. *Szerwaszidze*, jako artylerzysta, oświadcza, że zamieszczone w gazetach zdjęcia fotograficzne uprzytomniły mu cały obraz wybuchu. Jego zdaniem, wybuch miał miejsce na podłodze i jest rezultatem nieszczęśliwego wypadku, wskutek którego pocisk wybuchowy spadł niespodziewanie ze stołu, przy którym siedział Karpow. To, że dywan znajdował się w mieszkaniu z taniem umeblowaniem, przekonywa jeszcze bardziej, że miał do czynienia z materyałami wybuchowymi ten nieszczęśliwy...

Puryszkiewicz (z miejsca): „łajdak, a nie nieszczęśliwy".

Ks. *Szerwaszidze*: „właśnie, nieszczęśliwy, będący wspólnikiem pułkownika Karpowa w organizacyi laboratoryum materyałów wybuchowych (oklaski).

Hr. Bobrinskij 2-gi wskazuje, że w ostatnich numerach gazet zagranicznych ukazały się artykuły tego autorytetu opozycyi — Burcewa, o tem, że wybuch przy ul. Astrachańskiej nie jest wynikiem nieszczęśliwego wypadku, lecz zawczasu obmyślanym przez Pietrowa aktem terorystycznym.

Timoszkin z twierdzenia artylerzysty Szerwaszidze wyprowadza taki wniosek, iż Szerwaszidze nie ma pojęcia o sztuce artyleryjskiej (śmiech, oklaski na ławach prawicy i lewicy).

Timoszkin jako artylerzysta-laborant, oświadcza, że nakreślony przez ks. Szerwaszidze obraz wybuchu nie odpowiada rzeczywistości.

Przewodniczący prosi o ciszę, zaznaczając, że rozpatrywana kwestya nie powinna pobudzać do śmiechu (oklaski w centrum).

Timoszkin dowodzi, że gdyby śmierć pułkownika Karpowa była rezultatem eksplozyi przyrządu wybuchowego, 1) byłyby znalezione odłamki i 2) gdyby pocisk ten wybuchnął pod nogami pułkownika Karpowa, to nietylko nogi byłyby odcięte, lecz ucierpiałby również cały tułów. Zdaniem mówcy wszystko swiadczy o z góry uplanowanym zamachu. Rozpatrując w dalszym ciągu podstawy interpelacyi, Timoszkin twierdzi, że podobne nieumotywowane interpelacye przystoi wnosić smarkaczom, lecz nie posłom do Dumy,

Przewodniczący przywołuje mówcę do porządku.

Zdaniem Timoszkina autorowie interpelacyi mieli na celu zebranie jaknajwięcej publiczności i popisanie się przed nią krasomówstwem.

Rodiczew jest zdania, że interpelacya ta jest nader skomplikowaną wskutek stanowiska, jakie zajęła względem interpelacyi jak komisya, członkowie której zarzucali autorom interpelacyi niesumienność, tak i referent. Przypominając słowa Turgieniewa mówca uważa, że najlepsze jest prawidło, jakie w danym wypadku wykorzystane zostało, a mianowicie, zarzucanie innym tych wad, które sami posiadamy (głos na prawicy: „kłamstwo"). Jeśli wy jesteście w duszy lokajami, to zapewniacie i innych, że są oni również lokajami zachodu i socyalizmu (głosy na prawicy i w centrum: „i żydów"). Rodiczew potwierdza: „i żydów". Następnie mówca oświadcza, że ogranicza na tej bezstronnej cytacie swoją odpowiedź panom „sumiennym oskarżycielom" (głos na prawicy: „pies szczeka, a wiatr niesie").

Mówca zaprzecza, jakoby interpelacya była wniesiona zbyt pospiesznie i tłómaczy fakt wniesienia interpelacyi wątpliwością w bezstronności sądu, który może rzucić światło na tę sprawę. Wspominając sprawę Łopuchina mówca wyraża przekonanie, że i na daną sprawę światło rzucone nie będzie. Gdyby interpelacya ta nie była wniesiona, prasa nie miałaby i tych kilku dni, w ciągu których mogła omawiać swobodnie tę sprawę. Obecnie skazana ona jest na milczenie, i prawdy nie dowiemy się nigdy.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca zaznacza, iż interpelacya została wniesiona w celu wyjaśnienia prawdy, w celu wyjaśnienia rzeczywistej odpowiedzialności rządu, i że broni tej sprawy w przekonaniu, że spełnia obowiązek względem prawdy i ojczyzny (oklaski na lewicy).

O godz. 1-ej ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2-ej min. 7.

Przewodniczy *Szydłowskij.*

Rodiczew, przemawiając w dalszym ciągu, zaznacza, iż wersya, podana przez referenta, jest samooskarżeniem się rządu, Karpow bowiem za pośrednictwem agenta Woskresienskiego wynajął mieszkanie, dawał pieniądze, a więc powinien był wiedzieć o drugiem mieszkaniu; gdyby tak nie było, to stwierdzić należy, że panuje w Rosyi taki system, przy którym urzędnicy ochrany przygotowują zbrodnie, a ministerstwo spraw wewnętrznych nic o tem nie wie. Jeżeli mamy do czynienia ze zbrodnią Woskresienskiego, to również mamy do czynienia z bezczynnością władz podległych ministerstwu spraw wewnętrznych — kiedy na stanowisko naczelnika ochrany naznacza się człowieka naiwnego jak pensyonarka.

Rodiczew mniema, iż w każdym kraju władza, która szczerze pragnie zdać rachunek ze swej działalności i opiera się na swoim moralnym autorytecie, po tem wszystkiem, co się zdarzyło, po trzech tajemniczych sprawach Azefa, Hartinga i sprawie obecnej pragnęłaby dać wyjaśnienia, aby obronić moralny autorytet władzy.

„Od nas — ciągnie dalej mówca — wymagają faktów, ale my nie mamy obowiązku podawać takowych, zakomunikować fakty powinien uczciwy i nie wstępujący na drogę przemilczeń rząd. Zdaniem Rodiczewa rząd, dbający o moralny autorytet władzy, powinien z trybuny dumskiej, wyznawszy swój błąd — wyrzec się władzy" (śmiech na prawicy, oklaski na lewicy).

Następnie Rodiczew mówi o panującym obecnie systemie. Zatrzymując się na sprawie Azefa i Hartinga, mówca wskazuje, iż system obecny — jest właśnie tym, który zapowiadał minister spraw wewnętrznych przy interpelacyi w sprawie Azefa.

„Z trybuny tej — ciągnie dalej mówca—zaprzeczono istnieniu prowokacyi. Uczyniono to dla publiczności—w rzeczywistości zaś prowokacya w Rosyi prowadzi do urzędów i orderów". (Oklaski na lewicy). Odpowiadając hr. Bobrinskiemu 2-mu w kwestyi publicznego wyznania przez Burcewa prawdy, mówca odczytuje artykuł gazety „Matin" p. t. „Za co zamordowano naczelnika ochrany" i „Klucz do wyjaśnienia tajemnicy petersburskiej". Artykuły te, zdaniem Rodiczewa, wyjaśniają w jaki sposób Woskresienskij doprowadzony został do uprawiania hańbiącego rzemiosła—prowokacyi. O godz. 2 m. 40 przewodniczący uprzedza mówcę, iż pozostaje mu tylko 5 minut dla zakończenia mowy. Rodiczew prosi Dumę, aby pozwoliła mu jeszcze przemawiać przez godzinę dla zupełnego wyjaśnienia interpelacyi.

Krupienskij wskazuje, iż w przeciągu godziny nie usłyszał ani jednego argumentu. Następuje głosowanie. Duma przechyla się do prośby Rodiczewa 167-iu głosami przeciw 67.

Rodiczew na podstawie rewelacyi Burcewa mówi o Pietrowie. Pietrow jest osobistością znaną wśród rewolucyonistów. Rannego wskutek wybuchu Pietrowa aresztowano w Kazaniu w 1906 roku i osadzono w szpitalu więziennym. Wkrótce Pietrow uciekł ze szpitala, a gdy policya poszukiwała go, uciekł zagranicę.

W grudniu 1908 roku Pietrow powraca potajemnie do Rosyi i wkrótce razem z innymi zostaje wydany przez Azefa. Pietrow, powtórnie aresztowany, został osadzony w więzieniu w Saratowie.

W więzieniu dowiaduje się, że go wydał Azef. Policya, komunikując Pietrowowi o zdradzie Azefa, stara go się przekonać, że wszędzie panuje zdrada, i proponuje mu posadę agenta śledczego.

Po pierwszem oburzeniu, które ogarnęło Pietrowa na tę propozycyę, powstała w jego umyśle ta nieszczęsna myśl, iż należy walczyć z prowokacyą środkami prowokacyjnymi. Pietrow zgodził się zostać agentem, stawiając za warunek wypuszczenie na wolność jego towarzyszy.

Dla pertraktacyi wysłano go do Gerasimowa. Gerasimow, powątpiewając o szczerości zamiarów Pietrowa, kazał go osądzić w więzieniu. Zakuto go nawet w kajdany. Pietrow zaczął symulować obłąkanie.

Udało mu się wprowadzić w błąd władze więzienne, zaprzestano bacznego nad nim nadzoru, co umożliwiło mu ucieczkę z więzienia. Będąc już na wolności, pisał w jednym z listów, iż ochrana znów zwróciła się doń z propozycyą i chętnie chce go przyjąć, będąc przekonaną, iż posiadła w nim drugiego Azefa.

Gerasimow udał się do Saratowa dla zawarcia umowy z Pietrowem. Na skutek starań tegoż, wypuszczeni zostali na wolność jego towarzysze za złożeniem niewielkiej kaucyi. Pietrow pozostaje w Petersburgu.

Wszyscy go znają: Gerasimow, Dabicz, Dobroskokow i Azef. Obchodzą się z nim z uprzedzającą grzecznością. Wkrótce Pietrow wyjeżdża zagranicę, komunikuje o wszystkiem swemu przyjacielowi, Bertoldowi.

Ten ostatni radzi mu zerwać z ochraną. Udają się obydwaj do Paryża. Tam Burcew też radzi mu zerwać z ochraną, pisać pamiętniki i pozostać na stałe zagranicą. Pietrow ostatecznie decyduje się zerwać zupełnie z ochraną, a wiedząc o tem, że rewolucyoniści nie zechcą go przyjąć do swych szeregów, zwraca się do s.-r. z prośbą, aby pozwolili mu dokonać aktu terorystycznego, w ten sposób bowiem chce się zemścić na policyi.

Gerasimow, zaniepokojony tem, że Pietrow nie wraca z zagranicy, posyła do Paryża Dabicza. Pietrow wyraża swą zgodę na prowadzenie układów, lecz tylko osobiście z Gerasimowem. W listopadzie powraca do Petersburga.

„Co dalej było, wszyscy wiedzą"—mówi Rodiczew.

W dalszym ciągu swego przemówienia Rodiczew stara się udowodnić, że wybuch nastąpił wypadkowo, w przeciwnym bowiem razie Woskresienski przygotowałby się do ucieczki; wszak Woskresieński, gdyby chciał, mógł daleko prostszym sposobem załatwić się z Karpowem, posiadając jego zaufanie, a nie uciekać się do urządzania zasadzki.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż w mieszkaniu tem czyniono przygotowania do dokonania zbrodni.

Reasumując swe przemówienie, mówca prosi, aby Duma zapatrywała się na tę kwestyę z punktu widzenia rosyjskiego życia państwowego. Z powodu spraw Azefa, Hartinga i Karpowa, cała Rosya musiała zapłacić za to brakiem porządku prawnego, sądami wojennymi, egzekucyami, milczeniem prasy, nadając tym samym agentom prawo rozporządzania naszą wolnością i naszym dobytkiem. Nader szybko staczamy się po niebezpiecznej drodze i jednocześnie uważamy za potrzebne jątrzyć waśnie narodowościowe. W sprawie Azefa prawica popiera interpelacyę nie dlatego, że tak nakazywało sumienie, lecz ze względów taktycznych. Prawica postanowiła popierać rząd, interpelacya bowiem wniesiona została przez s.-r. Teraz sprawa przedstawia się inaczej: interpelacyę wnieśli kadeci, i panowie (Rodiczew zwraca się do centrum) powinniście zdecydować, czy chcecie tych poprzeć? (Rodiczew wskazuje na ławy prawicy. Oklaski na lewicy).

Sazonow utrzymuje, że Karpow został zabity przez prowokatora, lecz przez prowokatora, wysłanego przez rewolucyonistów, który przygotował dla siebie wszystko, co mu było potrzebne dla ucieczki zagranicę—ubranie, paszport i nawet oczekującego dorożkarza. Rząd nie popełnił żadnego czynu, sprzeciwiającego się prawu, przeciwnie, bezprawnie postąpili autorowie interpelacyi, którzy, wiedząc o rozpoczętem śledztwie, odkryli tajemnicę tego śledztwa przez wniesienie interpelacyi.

Czcheidze w imieniu s. d. oświadcza, iż, wnosząc interpelacyę, frakcya przypuszczała, iż rząd nie odpowie na nią. I frakcya nie myliła się. Zatrzymując się na komunikacie urzędowym i wiadomościach, podanych przez „Now. Wrem.", Czcheidze twierdzi, iż wyłuszczone fakty w komunikacie urzędowym nie są zgodne z prawdą. W komunikacie urzędowym powiedziano, że Karpow został zbrodniczo zamordowany w mieszkaniu, najętem przez osobę nieznaną, która zaledwie kilka tygodni temu ofiarowała swe usługi ochranie. Lecz tę osobę nieznaną, zdaniem mówcy, znali dobrze agenci ochrany. Osoba ta należała do maksymalistów, była oddana pod sąd, zesłana i na mocy rozporządzenia władz administracyjnych kara ta została umorzona. Opierając się na słowach Bakaja, mówca twierdzi, iż prowokatorów znają dobrze wszyscy agenci ochrany i urzędnicy prokuratoryi. W komunikacie zaś urzędowym taki znany ochranie prowokator nazwany jest „osobą nieznaną" (oklaski na lewicy).

Zestawiając sprawę Karpowa ze sprawą Degajewa mówca twierdzi, że są wszystkie dane do przypuszczeń, iż Karpow brał udział w przygotowaniu aktu terorystycznego, po dokonaniu którego Woskresienski mógł śmiało udać się do rewolucyonistów i powiedzieć, że okupił swoją winę. Wyrażając przypuszczenia, iż w danym wypadku albo przygotowywano akt terorystyczny przy bezpośrednim udziale Karpowa, albo urządzano laboratoryum materyałów wybuchowych, mówca prosi Dumę o przyjęcie interpelacyi, aby pokazać krajowi, iż dotychczas ochrana nie brała udziału w przyrządzaniu bomb, pozostawiając to innym oso-

bom: obecnie naczelnicy ochrany biorą w tem udział. (Oklaski na ławach lewicy).

Guczkow trwa w dawnem przekonaniu, iż interpelanci nie przytoczyli żadnych danych dla uzasadnienia prawdziwości interpelacyi. „Opowiedziano nam to—ciągnie dalej mówca—w pewnej mierze wiarogodną, w pewnej zaś mierze niewiarogodną historyę prowokacyi. Poseł Rodiczew prawie w całości przytoczył artykuł Burcewa o Pietrowie, lecz widocznie nie umyślnie opuścił tylko jedno zdanie: „w listopadzie Pietrow powrócił do Petersburga, aby urzeczywistnić plan zemsty. Po za tem nic nie wiadomo“. Jakiż sens jest tych zdań, jeżeli nie ten właśnie, że Burcew, któremu Milukow wierzy więcej, niż prezesowi Rady ministrów, wyznaje, iż Pietrow w danym wypadku był katem spełniającym wyrok trybunału rewolucyjnego. Chętnie wierzymy referentowi, iż przedstawiciele partyi rewolucyjnych zgłaszają się do ochrany ze swojemi propozycyami, i że upadek moralny w obozie rewolucyjnym doszedł do ostatecznych granic.

Idealistyczny, bohaterski okres rewolucyi—dawno już przeszedł do dziedziny historyi i przerodził się w okres rozbójnictwa i chuligaństwa.

W okresie politycznych ekspropryacyi na Kaukazie widzieliśmy np., iż zawsze uczty w pierwszorzędnych restauracyach Tyflisu—były ucztą udanej ekspropryacyi“. (Ruch na sali. Oklaski na prawicy). Mówca przytacza treść listu pewnej rewolucyonistki, który napisany został w przeddzień samobójstwa. Dziewczyna wyznaje, iż wstąpiła do partyi z najczystszymi zamiarami, wierząc w świętość ideałów partyjnych.

Ona pracowała przez pewien okres czasu, lecz musiała umrzeć, albowiem spotkała się z rozkładem, błotem i niskimi instynktami, co ostatecznie odepchnęło ją od tego ruchu. Nadto dziewczyna ta wskazywała, iż cały ruch rewolucyjny znajduje się w rękach żydów i że w tryumfie rewolucyi żydzi widzą swój własny tryumf. (Oklaski na ławach prawicy, na niektórych ławach centrum, hałas na lewicy). „Aby scharakteryzować cały bezmiar upadku moralnego rewolucyi—kontynuje Guczkow — wystarczy przypomnieć sobie, iż podczas wojny rosyjsko-japońskiej w jednej z fabryk zagranicznych, wyrabiających branningi, urzędnicy ministerstwa wojny, którzy odbierali obstalunki, dowiedzieli się, że przedstawiciele partyi rewolucyjnych, którzy jednocześnie odbierali branningi, obstalowywane przez partye, przyjmowali towar w złym gatunku i brali za to kurtaż. Widzicie panowie, do jak drobnego łapownictwa doszli działacze rewolucyi rosyjskiej. Mylicie się panowie, jeśli sądzicie, iż my nie widzimy błędów, popełnianych przez rząd wsprawie walki politycznej; jeśli sądzicie, iż my, jesteśmy przekonani, że urzędnicy ochrany stosują zawsze godziwe sposoby.

Wierzymy słowom prezesa rady ministrów, iż walczy on z prowokacyą, lecz nie uwierzylibyśmy mu, gdyby nam powiedział, że zwalczył prowokacyę. Powinniśmy pomagać w tej walce rządowi przez demaskowanie winnych, jak to uczynili s.-d., wnosząc interpelacyę w sprawie Chorolskiego.

Jeśli będziecie demaskować istotnie partye prowokacyjne, to znajdziecie w nas zawsze poparcie. lecz do pewnej granicy. Jeśli panowie chcecie zniweczyć wszystkie występne sposoby walki, będziemy wam pomagali, lecz jeśli chcecie uniemożliwić rządowi i państwu walkę z rewolucyą, to nam nie po drodze. (Oklaski na ławach centrum i prawicy).

Jeszcze Bismarck mówił, iż śledztwo policyjne nie może się zadowolić samymi dżentelmenami.

Istotnie, śledztwo kryminalne i polityczne nie może się obejść bez specyficznych sposobów śledztwa, bez szpiegów, bez podkupionych lub sprzedajnych zdrajców.

Kiedy partya wolności ludu starała się stanąć w szeregu znanych agentów dla walki ze „związkiem narodu rosyjskiego“ podczas rewelacyi z powodu zabójstwa nieszczęśliwego Hercensztejna, wtedy przecież i ona nie mogła obejść się bez brudnych sposobów, i ona musiała uciec się do szpiegów i zdrajców tegoż obozu w rodzaju Azefa. (Oklaski na prawicy i w centrum).

W komisyi interpelacyjnej podniesiono, aby uznać interpelacyę za nieuczciwą. (Hałas na lewicy).

Przewodniczący przerywa mówcy: „Proszę o tem nie mówić, ponieważ nikomu nie pozwoliłem dotykać tej kwestyi“.

Guczkow kończy swoją przemowę: „Fakt wniesienia interpelacyi można było nazwać czynem lekkomyślnym, ale bronienie i popieranie tej interpelacyi na podstawie danych, które teraz zostały wyjaśnione, równają się poddawaniu w wątpliwość swej własnej uczciwości. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Referent hr. Bobrinskij 2-gi, jako artylerzysta, odpowiada księciu Szerwaszydze, iż uważa jego ekspertyzę za nieodpowiadającą rzeczywistym warunkom wybuchu, gdyż na podstawie podanej przez prasę fotografii nie można wydawać sądów o faktycznych warunkach wybuchu. Jeżeli ks. Szerwaszydze rzeczywiście powiedział, iż Pietrow jest nieszczęsnym wspólnikiem Karpowa, to nieszczęśliwym nie jest Pietrow, lecz książę Szerwaszydze, który może tak myśleć. Prawo interpelacyi, kończy referent, jest prawem nader ważnem, trzeba traktować je z należytą powagą. Jedna uzasadniona i poważna interpelacya stokroć użyteczniejsza jest dla kraju, niż dziesięć interpelacyi takich jak obecna. (Oklaski na prawicy). W kwestyach osobistych wypowiadają się *Milukow i książę Szerwaszydze*. Następuje głosowanie. Większością 151 głosów przeciw 88 interpelacyę odrzucono. O godz. 4 m. 26 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4-ej min. 53.

Przewodniczy *ks. Wołkoński*.

Duma potwierdza mandat posła Wiszniewskiego od gub. kurskiej.

Następnie przyjęto w redakcyi komisyi projekt prawa o przedłużeniu na 2 lata mocy obowiązującej prawo z dnia 2 stycznia 1906 r. Prawo to traktuje o zmianie pewnych uchwał, dotyczących państwowego podatku przemysłowego.

Projekt prawa o zaliczaniu więzienia prewencyjnego, przyjęty w drugiem czytaniu, przekazany zostaje komisyi redakcyjnej. Bez dyskusyi przyjęto 8 mniej ważnych projektów prawa.

O godz. 6-ej ogłoszono przerwę do g. 8 i pół wieczorem.

Na wieczornem posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych Duma ma wysłuchać tajnej deklaracyi ministerstwa wojny.

Z Dumy.

Petersburg. — Na wczorajsze posiedzenie dzienne Dumy Państwowej przybyły tłumy publiczności.

W lożach ministeryalnych zasiedli dyrektorowie departamentu.

Naogół posiedzenie miało przebieg spokojny. Prawica zachowywała się względnie przyzwoicie. Mówcy z opozycyi w swych przemówieniach poruszyli kwestyę ogólnego systemu rządzenia.

Nawiązując sprawę Woskresienskiego do innych drobnych i znaczniejszych prowokacyi, Bułat w swej mowie wspomniał o studentach prowokatorach, Nejmanie i Seleznewie i uprzedzał, że wniesiona zostanie interpelacya poparta niezbitymi dokumentami.

Olbrzymie wrażenie zrobiła mowa ks. Szerwaszidze, który udowadniał że w rękach Karpowa wybuchnęła bomba. Timoszkin przy śmiechu opozycyi, podaje się za specyalistę i usiłuje obalić twierdzenia ks. Szerwaszidze.

Clou posiedzenia była dwugodzinna mowa Rodiczewa, który z miażdżącym sarkazmem demaskował sumienność większości, która odrzuca z takim uprzedzającym pośpiechem—interpelacyę. Opierając się na artykule Burcewa w „Matin“, Rodiczew dowodził jak wzamian Azefa, który „zasypał się“ poszukiwano innego, rozszerzając dawny system wbrew zapewnieniom Stołypina.

Rodiczewa wysłuchano spokojnie. Patos Sazonowa i Bobryńskiego nie zrobił żadnego wrażenia. Podkreśliwszy brak poważnych dowodów do odrzucenia interpelacyi, Czcheidze, uzupełniając przemowienie Rodiczewa, zbijał wiadomości podane o wybuchu w komunikacie rządu. Guczkow w swem przemówieniu występował przeciw rewelucyi oraz żydom. Obietnica walki z prowokacyą brzmiała fałszywie. Interpelacya została odrzucona; za przyjęciem głosowała opozycya i hr. Uwarow.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 16-go grudnia.

Przewodniczy *Akimow*.

Po rozpatrzeniu 8 drobnych projektów prawa, uchwalonych przez Dumę, 6 z nich Rada przyjęła bez dyskusyi, 2 przekazała komisyi inicyatywy prawodawczej.

Bez dyskusyi, na podstawie sprawozdania komisyi finansowej, przyjęto 6 uchwalonych przez Dumę projektów prawa o udzieleniu kredytów na różne potrzeby.

Następnie odrzucono projekt prawa o zjazdach przedstawicieli towarzystw giełdowych, przyjęto zaś dezyderat, aby ministerstwo handlu w najszybszym czasie ułatwiło wniesienie projektu prawa o utworzeniu izb handlowo-przemysłowych. Projekt prawa o przedsięwzięciu środków przeciw walce z handlem żywym towarem został przyjęty, i Rada Państwa przyjęła wniosek o przejście do debatów nad poszczególnymi artykułami tegoż projektu prawa.

Następnie rozpatrywano projekt prawa o pewnych zmianach, dotyczących pociągania do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg. — Okoliczności procesu sądowego w sprawie o parostatku „Anhalt“, która zwróciła na siebie uwagę prasy rosyjskiej, są następujące: Dnia 5 marca 1906 r. ministerstwo wojny pozwało przed sąd niemiecki w Kiao-Czao niejakiego Hellfelda, żądając zwrotu zatrzymanego przez Hellfelda statku „Anhalt“ i znajdującego się na nim ładunku skarbowego. Hellfeld odpowiedział ze swej strony wniesieniem powództwa sądowego o sumę blizko 3 milionów marek. Skarga ta miała być oparta na zawartej rzekomo przez agenta wojennego w Tian-Dzinie, pułkownika Ogorodnikowa umowie z Hellfeldem o zakupienie broni. Spór w sądach niemieckich w Chinach trwał w ciągu kilku lat i dotychczas nie został zupełnie załatwiony. W rezultacie rząd rosyjski dopiął tego, iż zwrócono mu bardzo kosztowny ładunek skarbowy. Statek pozostaje dotychczas w posiadaniu agenta Hellfelda.

Występujący w sprawie skargi Hellfelda adwokaci ministerstwa wojny wypowiadali się na sądzie przeciw podleganiu skarbu rosyjskiego jurysdykcyi sądów niemieckich, twierdząc, iż tylko za dobrowolną zgodą jedno państwo podlega jurysdykcyi sądów państwa drugiego. Sąd w Kiao-Czao, skrępowany postanowieniem wyższej instancyi, nie uznał słuszności tej repliki i sprawę rozstrzygnął na korzyść Hellfelda. Ten ostatni przedsięwziął środki proceduralne dla wypełnienia wspomnianego postanowienia sądu; rezultatem tych kroków było otrzymanie przez dom bankierski Mendelsohn i S-ka w Berlinie powiadomienia sądu berlińskiego o nałożeniu aresztu na rosyjskie walory. Rząd rosyjski natychmiast porozumiał się w tej sprawie z niemieckiem ministerstwem spraw zagranicznych, prosząc o zastosowanie wszystkich możliwych środków dla zabezpieczenia rosyjskich walorów.

Poselstwo rosyjskie w Berlinie otrzymało odpowiedź urzędową niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, które głosi, iż rząd pruski postanowił wszcząć spór w sądownictwie administracyjnem o podleganiu jurysdykcyi, wskutek czego będzie wstrzymane wykonanie wyroku sądu o nałożeniu aresztu na walory, aż do rozstrzygnięcia przez rzeczone sądownictwo kwestyi zasadniczej o prawie władz sądowych zastosowywania środków wykonawczych w stosunku do mienia państwa zagranicznego.

Petersburg. — Rada ministrów aprobowała dla wniesienia do drugiego departamentu Rady Państwa wniosek ministra finansów i ministra komunikacyi o budowie listwińskiej odnogi Południowo-Zachodnich dróg kolejowych.

Paryż. — Terorysta Berlinow, aresztowany dn. 23 października za fabrykacyę materyałów wybuchowych, powiesił się w więzieniu.

Konstantynopol.—Wskutek różnicy zdań, jaka wynikła pomiędzy ministrami, wielki wezyr złożył sułtanowi prośbę o dymisyę gabinetu.

Bruksella.—Izba posłów zgodnie z wnioskiem rządu uchwaliła listę cywilną króla w sumie 3,300,000 franków większością wszystkich głosów przeciwko s.-d. Następnie posiedzenia izby odroczono do 19 stycznia.

Konstantynopol — W d. 15 b. m. o g. 8-ej z rana przybyła do Dardanelów rosyjska eskadra, wioząca zwłoki Wielkiego Księcia Michała Mikołajowicza. Z twierdzy Czemenlik przywitano eskadrę 21 wystrzałami. O g. 3-ej krążowniki „Dyana“ i „Aurora“ odpłynęły z powrotem na morze Śródziemne, o g. zaś 4-ej „Bogatyr“ ze zwłokami Wielkiego Księcia wyruszył z cieśniny dardanelskiej na morze Marmora.

Portsmouth — Rysownik admiralicyi Nowlden pociągnięty z stał do odpowiedzialności za skradzenie aparatu przyjmującego telegraf bez drutu z torpedowca ćwiczelnego „Wernon“ oraz 80 planów. Posiadając te przedmioty, Nowlden mógłby ujawnić rezultaty prac, prowadzonych nad udoskonaleniem telegrafu bez drutu w angielskiej flocie.

Tabris — Wysłany przeciwko Rachimchanowi oddział pod dowództwem Jefrema pobił dwukrotnie karadażców w okolicach Serabu.

Sattar-chan zaczął znowu krążyć po Tabrysie, w otoczeniu licznego konwoju zbrojnego i swoich fidajów.

Paryż.—Na porządku dziennym posiedzenia senatu przyjęty przez izbę posłów projekt prawa o kredytach dodatkowych na rok 1909 na operacye wojenne w Maroko. Odpowiadając na interpelacyę, Pichon powiedział, że Francya nie zamierza ewakuować ani Szaui, ani Oudjy, dopóki nie otrzyma żądanego zadosyćuczynienia (Uznanie). Co się zaś tyczy operacyi finansowej co do 80 mil. franków, niezbędnych dla Maroka, Pichon powiedział: „Zaproponowaliśmy maghzenowi nasze poparcie, na warunkach możliwych do przyjęcia. Nalegając na zabezpieczenie długu przez kaucyę, żądamy jedynie zwrotu długu, na zwykłych we Francyi warunkach kredytowych. Delegaci Mulay-Hafida złożyli nam tylko zadawalające oświadczenie, że pożyczka będzie amortyzowana z dochodów maghzenu przez kontrolę administracyi celnej“. Rząd niemiecki jest z Francyą w zupełnej zgodzie w sprawie Maroka. Porozumienie anglo-francuskie dało dobre rezultaty. Sytuacya dyplomatyczna Francyi w stosunku do wszystkich innych krajów jest doskonała. Następnie kredyty dodatkowe były przyjęte jednogłośnie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. Pszenica girka 1 rb. 11 k., żyto 80 k. owies targowy 50 k., folwarczny 58 kop.

Libawa. Żyto 97 k., owies biały 73—73½ kop., folwarczny 77 kop.

Moskwa. Pszenica 5 w nat. 126/131 zoł. 1 rb. 10—1 rb. 15 kop., żyto w nat. 120/123 zoł. 90 -92 k., mąka żatnia 1 rb. 04—1 rb. 07 kop., owies młynkowany w nat. 92/94 zoł. 65 — 67 kop., kasza 1 rb. 31 — 1 rb. 33 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 90 — 2 rb. 10 kop.

Rybińsk. Żyto w nat. 117/119 zoł. 8 rb. 50 — 8 rb. 60 kop., owies zwykły 3 rb 90—4 rb., kamski 3 rb. 75—3 rb. 80 kop., kasza 11 rb. 15—11 rb. 30 k., groch 8 rb. 50—8 rb. 75 kop., mąka żytnia 9 rb. 40—9 rb. 50 kop. i 9 rb. 15—9 rb. 25 kop., pszenna 10 rb. 50—11 rb.

Nikołoberezówka. Żyto 68—73 kop., owies 46—50 kop., gryka 63—67 kop.

Odesa. Pszenica 1 rb. 18 kop., żyto 88 kop., owies 75 kop., jęczmień 71 kop., kukurydza 80 kop., siemię lniane 2 rb. 13 kop., rzepikowe 1 rb. 05 kop.

Berlin. Pszenica na krótki termin 227 mar., na dłuższy 222½ mar., żyto 165 mar. i 173¼ mar., owies 155¾ mar., jęczmień ros.—dunajki 129—133 mar.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 16-go grudnia.

Petersburg. — Na wieczornem posiedzeniu Dumy przy drzwiach zamkniętych był obecny minister wojny Suchomlinow.

Guczkow referuje projekt prawa o kredytach na reorganizacyę armii i wydatki, połączone ze zmianą dyslokacyi wojsk, w sumie 13 milionów rubli. Referent wypowiada się za uchwaleniem kredytów.

Poliwanow zaznacza, iż, przy dużym nakładzie pracy, reorganizacya armii może być przeprowadzona bez zwiększenia kontyngensu rekruta.

Bobianskij wita z uznaniem terytoryalny podział armii, która to reforma, zdaniem mówcy, usunie antagonizm pomiędzy różnymi rodzajami broni.

Duma uznaje projekt prawa za nagły i przyjmuje go w pierwszem i drugiem czytaniu.

Następnie Duma uchwala kredyt w sumie 75,533 rb. na utrzymanie nowych oddziałów kartaczownic.

W dalszym ciągu posiedzenie odbywa się przy drzwiach otwartych. Po przyjęciu kilku drobnych projektów prawa posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w piątek.

Pogrzeb Leshafta.

Petersburg.—Naczelnik miasta wziął od laboratoryum biologicznego zobowiązanie na piśmie, iż zwłoki Leshafta wprost z dworca zostaną przewiezione na cmentarz wołkowski. Zwłoki przybędą do Petersburga w dniu 19 grudnia.

Specyalne względy.

Petersburg.—Do loży kancelaryi Dumy nieprawidłowo został wpuszczony, na skutek rozporządzenia Wołkońskiego, Suworin-ojciec.

Zawieszenie wydawnictwa.

Petersburg. — Zawieszono wznowione niedawno wydawnictwo gazety „Nowyj Dień“ i cofnięto pozwolenie, dane w styczniu na wydawanie tej gazety.

Sprawa zniesienia generał-gubernatorstw.

Petersburg. Ma być rozpatrzona sprawa o zniesieniu generał-gubernatorstw, między innymi również i kijowskiego.

Sprawa mandatu Brodzkiego.

Petersburg. Komisya rugów poselskich odmówiła sprawdzenia mandatu Brodzkiego wskutek zrzeczenia się przez tegoż mandatu.

Zeznanie Woskresienskiego.

Petersburg. — Woskresienskij zeznał, iż przygotowywał on akt terrorystyczny. Zapytany o szczegóły przygotowań — odpowiada milczeniem.

W kuluarach Dumy.

Petersburg. — Wczoraj podczas przerwy publiczność rozprawiała w formie ostrej o interpelacyi, wyrażono zdziwienie z powodu nieobecności przedstawicieli rządu. W kuluarach Dumy Korsak i Uwarow twierdzili, iż wkrótce się wyjaśni, jak dalece zbłądzili październikowcy, głosując razem z prawicą. Opozycya przygotowuje niespodziankę, przedłoży bowiem nowe dokumenty. Bobrińskij twierdzi, iż rewizya wydziały ochrany jest zbyteczna, albowiem fakt prowokacyi nie został udowodniony.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Tydzień podarunków gwiazdkowych:
Dywany, kołdry, chustki, tiul na firanki poleca:
Dom Handlowy **Kotlarow i Czernogołowkin**
Kreszczatyk 36 wprost Luterańskiej 15402

Najlepszym podarkiem na Gwiazdkę
JEST KSIĄŻKA 15371
przez ANTONIEGO TESLARA
Kuchmistrza ś. p. J. E. Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego
„Kuchnia Polsko-Francuska“
Dzieło to jedyne przez polskiego kuchmistrza pisane, obejmuje 850 przepisów jasno napisanych, wielu nieznanych, wykwintnych i tanich, doborowych, a wypróbowanych dla Dzieci, Słabych, wszelkie przyjęcia, Wigilie, Święcone, bale, rauty, wesela, konserwy, znakomite wina owocowe i wiadomości praktyczne. Za nadesłaniem 3 rb.: opr. w płótno, złocona, — 2.50 w karton, odwrotnie odsyłam opłaconą. **Antoni Teslar, Kraków.** Michałowska 13. Za zaliczką do Rosyi nie wysyła się.

Magazyn Lamp i Naczyń Gospodarskich 15397
St. Powrozińskiego
Plac Dumski № 3, z powodu przenoszenia magazynu **do nowego obszernego lokalu**
na KRESZCZATYK Nr 45 naprzeciw apteki Filipowicza.
Wyprzedaje wszystek znajdujący się na składzie **Towar** po cenach fabrycznych.

Otrzymana olbrzymia partya prawdziwych puchowych **Chustek, Orenburskich i Penzeńskich**
Ciepłe rękawiczki, pończochy, skarpetki, trykot. koszulki i kalesony, puchowe i szydełk. hałki, dziecięce puchowe palta i saratowskie barchany sarpinkowe.
Ceny niższe od egzystujących.
Magazyn W. N. SIROTKINA, Kreszczatyk Nr 8.
13925

Dom Handlowy
A. A. TRAPANI
ul. Grecka Nr 6. ODESA.
Polecamy na sezon przyszły:
Przeciw szkodnikom ogrodowym.
Koperwas miedzi 98% Angielski.
Szwajnfurcka zieleń Nr 707.
Chlorek baru.
Ekstrakt tytoniowy.
Mydło szare.
Surynamska kwasya.
Carbolineum Szachta.
Smar dla ochrony od gąsienic.
Rozpylacze.
Eclair Nr 1 Wermorela.
Platz, systemu Wermorela.
Monserwi stałego działania.
Pompy.
Pomona fabr. **Gulda.**
Sentinel.
Pompa Rustik z automatycznie działającymi rozpylaczami - stoperami (Specyalnie polecamy).
Torpie Wermorela.
Mieszki dla opylania łozy winnej siarką.
Wiadomości szczegółowe i ceny w cennikach, które niezwłocznie wysyłamy na żądanie. 14741

Księgarnia **KAROLA SZEPE**
Mikołajowska Nr 9, poleca
NA PODARKI GWIAZDKOWE:
Książki dla dzieci, młodzieży i dorosłych. 14795
Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze.
Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

Meble starożytne mahoniowe do sprzedania, ul. Pirogowska 5 m. 1. 14779

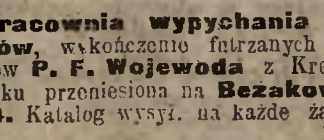
15389
Dziecinne
Sukienki
Ubranka
Paltociki
Kapturki
Olbrzymi wybór. Najmodniejsze materyały. Eleganckie fasony.
Petersburska fabryka bielizny i krawatów
R. M. Herszmana
Proreżna 2, telefon 282.
Przyjmują się obstal., przerób. i znaczenie bielizny.

Skład fabryczny najpo mniejszych
Szczotek
W warszawsk. składzie towarów aptecznych i perfumeryi. 15323
ul. Proreżna 16.

Pierwszorzędna farbiarnia francuska
specyalne parowo oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Proreżna 2 w d. Towarzystwa Rosya. 4614
Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**
obstalunki śpiesznie wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1663.**
Przyjmują się do czyszczenia ubrania:
jedwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szynele, kitle, marynarki, peniuary kolorowe i inne. Parasolki, pantofle, szlafroki, rękawiczki, meble bez prócia, jak również dywany pluszowe i aksamitne.

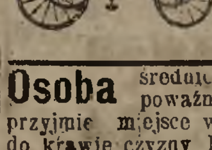


Fosfatyna Faliera,
przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy **dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat,** zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. *Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.* Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.
Ostrzegamy przed naśladownictwami. 14406


Pracownia wypychania ptaków, wykończenie futrzanych dywanów **P. F. Wojewoda** z Kreszczatyku przeniesiona na **Bezakowską 14.** Katalog wysył. na każde żądanie. 14561

Z powodu zmiany lokalu do sprzedania najrozmaitsze **meble:**
Amerykańskie szafki na książki, sypialnia w stylu rococo i angielskim, meble gabinetowe i do jadalni. Maszyny do heblowania, fugowania, frezowania, cyrkularka i bandsega
ul. Michajłowska 9 **Daboling.**
14651

Nowo-otworzony Warszawski fabryczny Skład Mebli
poleca: 13289 21
Angielskie łóżka, szafy, lustra, garnitury mebli, materye jedwabne, draperye, firanki i wszelkiego rodzaju meble
po cenach fabrycznych bez konkurencyi.
Kreszczatyk 37 wprost Funduk.


Sanie POWOZY Milańskiego
ul. Sofijowska 15.
15353

Osoba średnich lat, posiadająca poważne rekomendacye przyjmie miejsce w domu prywatnym do krawieczyzny lub zarządu domem. Adres: **Warszawa**, ul. Smolna 38 m. 7 dla T. N. 15318

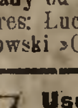
W Żmerynce
otworzyłam stancyę uczniowską. Zapewniam pilność i troskliwą opiekę. M. Piwakowska w domu Lutyńskiego.

ZAWIADOMIENIE
DOM HANDLOWY
ŻUK, DMITRIJEW i S-ka
Wielki bławatny magazyn
PROREZNA Nr 17
Podaje do wiadomości pp. kupujących, iż otrzymano ogromny transport sukiennych i bławatnych towarów, zakupionych **w wielkiej ilości** w najlepszych **fabrykach** rosyjskich.
Sprzedaż po cenach fabrycznych
Wielki wybór materyałów podług cen następujących:

Plusz im. futra na kost. damskie	od	2	rb.	75 k
Sukno	„	„	„	75 „
Syberyna ang. w desen.	„	2	„	50 „
Wełna	„	„	„	55 „
Trice	„	„	„	30 „
Fay-de-Chine	„	1	„	18 „
Jedwab na bluzki	„	„	„	30 „
Fular	„	„	„	33 „
Kanans illusion	„	„	„	58 „
Odcinek na kost. męski	„	7	„	50 „
„ „ palto „	„	8	„	50 „
Barchan	„	„	„	15 „
Madepolam	„	„	„	14 „
Płótno	„	„	„	23 „
Kołdry pluszowe	„	4	„	25 „
Chustki ciepłe	„	2	„	25 „
Flanele	„	„	„	68 „
Orenburskie chustki	„	„	„	55 „
Plusz meblowy				

Materyały wyprzedają się ostatecznie.

Ogrodnik z Warszawy wykwalifikowany wszechstronnie w prowadzeniu ogrodów owocowych i szkółek ozdobnych, kwiaciarstwie, warzywnictwie i t. d. poszukuje posady od d. 1 go stycznia lub lutego. Adres: Łuck gub. wołyńskiej W. Malinowski »Ogrodnik«. 15374


Usuwam i niszczę Odciski bez bólu i ostrych wycinań. Przyjmuję panie od godziny 11 do 2; panów od g. 3—6. Wkrótce zupełnie wyjeżdża z Kijowa **Kwiatkowska.** Kijów, Pl. Dumski Nr 3 w podwórzu, prawy rząd 25. 136572-

OTWARTY został **SPECYALNY**

Magazyn Japoński

Funduklejowska 17. Olbrzymi wybór wytwornych podarków z krainy wschodzącego słońca.

Najlepszy na całym świecie wynalazek znakom. chemika Kosuga-San w Tokio: **PERFUMY i MYDŁO „GURANNA SAJ“** z japońskich prawdziwych żywych kwiatów. Parawany z czterech ścianek od 4-ch rb. Obrazy, albumy, filiżanki do herbaty. wazy, stoły, szkatułki, pudełka drewniane i lakierowane, ramki, dywany, wachlarze, latarnie, tace, lalki, gry, zabawki, owady ruszające się, łamigłówki i wiele innych przedmiotów. 15320 **Funduklejowska 17** wprost teatru miejskiego obok hotelu »François«.

DYWANOWY ODDZIAŁ
Domu Handlowego
14738
J. Kimajera,
Mikołajowska Nr 13,

poleca na nadchodzące święta, jako praktyczne podarunki

wspaniałe **Dywany**

wyrobu Akcyjnego Towarzystwa Warszawskiej fabryki dywanów

Kolosalny wybór.
Ceny fabryczne.

T-wo Henry Smith i S-ka

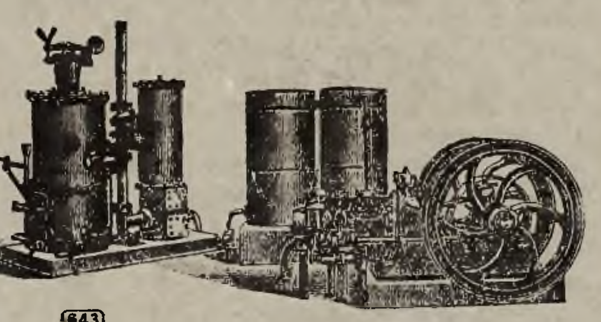
INSTYTUCKA 4. Kijów BEZAKOWSKA 30.

POLECA

Sieczkarnie (**Szarpacze** (fabryki angielskiej Benthalla.

Noże do sieczkarni fabryki Sheffeldzkiej (Anglia) **Burys i S-ka.**

MŁYNY udoskonalone, zupełnie bezpieczne w użyciu, odznaczające się wielką oszczędnością. 14101



643

Gazo-Generatory
Fabryki angielskiej Dawey, Paxman i S-ka w Colchester.

Kosztorysy wysyłamy bezpłatnie.

Angielskie kasy ogniotrwałe, zagwarantowane od włamania.

Lekarze całego świata zalecają stale

Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci **PURGEN** **Przyjemny, łagodny, skuteczny.**

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptekach. Dr. Bayerés Tarsa, Budapeszt. 10011

UWAGA!! Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską bandorolą z napisem rosyjskim.

Zarząd Głów. Dóbr Obodowieckich

(Poczta i telegraf Obodówka podolskiej gub.)

podaje do wiadomości, że ma do sprzedania w leśnictwie »Obodówka«, odległym od stacyi Dochno P. P. K. Z. o 6 wiorst i stacyi Trościaniec-podolski P. Z. D. Z. 14 wiorst, materyał: **Jesioniny** I klasy około **6,700** arszyn. bieżąc. i II klasy około **6,200** arszyn. bieżących i **Dębiny** I klasy około **250** arszyn. bieżących i II klasy około **140** arszyn. bieżąc. 14768

Czeska woda gorzka SZARATICA najpewniejszy środek przeczyszczający. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

CHINOWE WINO z żelazem i manganem f. SWATEK i S-ka Cz Praha **MANGANILLO** najlepszy środek **dla niedokrwistych i rekonwalescentów.** **Główny skład:** Kijów, Prozorowska Nr 2. Telefon 24-2

Dom Przemysłowo-Handlowy
Michał Bukowiński w Kijowie
ul. Kreszczatik 5. 11341—35

Telefonu Nr. 927. — Adres telegraficzny: «Embu Kijów».

Poleca:

Roboty izolacyjne z materyałów ogniotrwałych mineralnych (Poryt, Infuzoryt, Kieselgur). **Lampy żarowo-naftowe „Lira“.**
Posadzkę terakotową «Marywil». **Cegłę ogniotrwałą** «Marywil» wysok. wytrzymałości
Posadzkę dębową masywną «Tajkury». **Dachówkę marsylską** oryginalną.
Blachę dachową czarną i ocynkowaną.
Blachę falistą i konstrukcye tejże.
Materyały budowlane. Potrzeby fabryczne. Wykonanie robót.
Kosztorysy, albumy, prospekty na żądanie.

13802 **MYDŁO MŁODOŚCI SEKRET PIĘKNOŚCI A. SIOU i K°**

Czesko-Rosyjska fabryka wyrobów trykotowych i pończoszniczych

Na sezon zimowy poleca **ciepłą bieliznę** Jegerowską i in., **chustki penzeńskie, puchowe, wełniane** kaftaniki damskie, figara, kamasze, rękawiczki, **kostyumy dla myśliwych, kurtki** na futrze i z wełny wielbłądziej. **Dla cierpiących na reumatyzm** specyalne kamasze, fufajki, kalesony i t. d. **Dziecinna bielizna ciepła.**

Ceny bardzo nizkie **i stałe. Cenniki na żądanie.**

Magazyn Czeski **G. W. Andrle** W.-Wasylkowska Nr 10. 13778

Dr B. LÖWENSTEINA FOSMOZA NAJLEPSZA MĄCZKA ODŻYWCZA

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp Lekarzy i Ordynatorów szpitali dołącza się do każdego pudełka. Dostać można w aptekach i skł. apt

Cena pudełka Rb. 1.

Główny skład: Południowo-Ros. Tow. Handlu Towarami Apteczn. w Kijowie. 14514

Chiński Magazyn T. Komarowa
Kreszczatyk 48, obok magazynu Singora poleca

Herbatę najrozmaitszych lepszych firm, **Kawę** świeżo paloną, która może być mielona w obecności kupującego. **Kakao i Czekoladę** holenderskie, szwajcarskie i krajowe.

Każdy kupujący korzysta z 15% rabatu gotówką lub 20% towarem. **Przy magazynie warsztat do wyrobu mebli i parawanów bambusowych Firma filii nie posiada.** 13840—

Kto chce tanio kupować 14489
niech odwiedza **Magazyn bławatny** Domu Handlowego

N. LUSIN, W. SUMIEC i S-ka
Kreszczatyk 16/2 d. Szlachty.

Sukno, trykot, syberyna, wełna, jedwabie, kołdry, dywany, plusz i in. towary. Wielki wybór spódnic jedwabnych i wełnianych.

Ceny nizkie. Codziennie otrzymują się nowości

NA GWIAZDKĘ
14663

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

POLECA:

— Dla Młodzieży —

Bukowiecka Zofia. Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza. Opowiadania. — 80; w opr. kartonowej 1 —
Galopin Arnold. Doktór Omega. Fantastyczne przygody na Marsie. Z 10 ilustracyami. Przekład Maryi Śliziń, Karton 1.20, w oprawie 1 50
Krakowowa Paulina. Niespodzianka. Zbiór powiastek dla małych dzieci. Wydanie 11-te poprawione z 5-ciu rysunkami K. Gorskiego. Karton — 75
Morawska Zuzanna. Pod Sosowym Roglem. Powieść z XVII wieku. Z 6 ciu rysunkami St. Bagieńskiego. Karton 1.20, w oprawie 1 50
Niewiadomska Cecylia. O czem Zosia nie wiedziała 20 powiastek dla dzieci. Z 4-ma rysunkami kolorowanymi. K. Gorskiego. Wydanie 2-gie. Karton 1 —
Ostrowski Stanisław. Z dziejów pułku. Pułk dwunasty piechoty Księstwa Warszawskiego. Z 10 rysunkami St. Bagieńskiego. Treść: Święcone Dąbrowszczyków. — Obrona Torunia. — Na Hibernach.—Dobosz Markowski.—Rywalka.—Rewia królewska.—Pod Berezyną. —Batalion walecznych.—Las śmierci.—Ostatni z pułku. Karton 1.20, w oprawie 1 50
Przyborowski W. Bitwa pod Raszynem. Powieść historyczna dla młodzieży. Wydanie 4-te, z 6-ma rycinami K. Gorskiego. Karton 1.—, w oprawie 1 30
Teresa Jadwiga. W słońcu. Powieść historyczna osnuta na tle epoki saskiej, dla młodzieży. Wydanie 2-gie z 3 rycinami. Karton 1.20, w oprawie 1 50
Verne Juliusz. Pisma. Wydanie nowe z rycinami:
— Tom I. **Podróż naokoło świata w 80 ciu dniach.** Wydanie nowe z 4 rycinami. —.75, karton — 90
— Tom II—III. **Piętnastoletni kapitan.** Wydanie nowe z ilustracyami. 1.50, karton 1 80
— Tom IV. **Pięciotygodniowa podróż balonem nad Afryką.** Wydanie nowe z ilustracyami — 75; Karton — 90
— Tom V. **Czarne indye.** Powieść. Wydanie nowe z ilustracyami —.75, karton — 90
— Tom VI. **Gwiazda południa.** Powieść. Przekład z francuskiego R. G. —.75, karton — 90
— Tom VII. **500 milionów Begumy.** Wydanie nowe z ilustracyami —.75, karton — 90
— Tom VIII. **Przygody na okręcie »Chancellor«.** Notatki podróżnego J. R. Kazallon. Wydanie nowe z ilustracyami. —.75, karton — 90
— Tom IX. **Na około księżyca.** Wydanie nowe z ilustracyami —.75, karton — 90
— Tom X. **Pustynia lodowa.** Wydanie nowe z ilustracyami. —.75, karton — 90
Wells H. G. Wojna w przestworzu. Powieść fantastyczna na tle najnowszych odkryć w dziedzinie awiatyki. Z 12 ilustracyami. Przekład S. Barszczewskiego. Broszur. 1.—, w oprawie 1 20 (Ukaże się w sprzedaży około dnia 12-go b. m.).

Askenazy Sz. Książę Józef Poniatowski (1763—1813). Z 22 rycinami i heliograwiurą według portretu Grassiego. Wyd. 2-gie. 3 —; W ozdobnej oprawie 4 —
Konopnicka Marya. Pan Balcer w Brazylii. Poemat 3.—, w ozd. opr. 4 — (Ukaże się w sprzedaży około dnia 12-go b. m).
Słowacki Juliusz. Pisma. Najkompletniejszy zbiór utworów, wydanych za życia i po śmierci Autora. Wydanie nowe. **Według układu Artura Górskiego.** Z portretem Autora. 6 tomów ozdobnie wydanych, zawierających 219 arkuszy druku in 8-vo rb. 4.—, w oprawie płóc. rb. 6.—, a w oprawie wykwintnej w półskórek rb. 8.

Katalogi szczegółowe księgarnia na żądanie wysyła bezpłatnie.

Na Gwiazdkę!

Amatorów antyków i starożytnych rzeczy zawiadamiamy, że powróciliśmy z objazdu, zwiedziw. środkowe i bardziej oddalone miejscowości w Rosyi, na Kaukazie i w Królestwie Polskiem, większe majątki, wsie i bogate dwory, nabyliśmy ogromny wybór

RZADKICH i STARYCH PRZEDMIOTÓW

Meble Rzadkie co do piękności stylu i oryginalne, z rozmaitego drzewa do wszystkich pokojów **obrazy, porcelanę, kryształ, bronzy, futra, jedwabie, perły, brylanty,** złoto, srebro i masę innych wspaniałych i niezbędnych przedmiotów.

Skład okazyjnych rzeczy i mebli Bric-A-Brac

„Starina i Rozkosz“
15399

Wprost hotelu »Anglia«, wejście frontowe **№ 7 Kreszczatyk № 7.**

MAGAZYN MEBLI
K. Celińskiego
Kreszczatyk 58, wejście z Bibik. Bulwaru 2.

Jedyny, nie mający w Kijowie konkurencyi pod względem utrzymania stylu oraz starannego wykonania mebli.

Posiada na składzie kompletne urządzenie pokoi i pojedyncze przedmioty wyrobu znanych **Fabryk Warszawskich** i własnej, **łóżka angielskie patentowane, dywany, gobeliny i materye meblowe.** Przyjmuje zamówienia na roboty stolarskie i tapicerskie.

CENY MOŻLIWIE NIZKIE



Jedyne na Południu Rosyi BIURO OGŁOSZEŃ

REKLAMA
Wł. Chojnowskiego

Kijów, Kreszczatyk 41. **Telef. 23-65.**

Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

Artystyczne plakaty i Klisze podług własnych i podanych rysunków.

14743 Redakcya i tłomaczenia ogłoszeń na miejscu.

Warunki bezwarunkowo najdogodniejsze.

Kosztorysy na żądanie.

14490 **MAGAZYN FUTER**

S. P. Istominej b.

M. J. TOJBA
Mikołajowska 4 Firma egzystuje od 1889 r. **Mikołajowska 4**

Futra
Tchórze, wiewiórki, lisy, kangury. Specyalnie dla dam futra i rzeczy futrzane na wierzch włosem, zagraniczne **Karakuły,** rozmaite **Gorżety w ogromnym wyborze.** Dla spełnienia obstalunków bez zarzutu — sprowadzony specyalny krojczy z Wiednia.

Owoce
Sklep **Szimanowa.** Mikołajowska 2 (1-szy oddz.), Mikołajowska 3 (2-gi oddz.) obok hotelu »Continental«. Otrzymano na święta duży transport owoców: gruszki, jabłka, winograd rzymsk. i zagranicz., mandarynki, pomarańcze, konserwy kaukaz. **Ceny nizkie.** Mandarynki od 30 kop. za dzies. 15383

Potrzebna osoba w średnim wieku polka wychowaw. i do zarząd. dom. »Dzien. Kijow.« dla H. K. 15386

Ucznia jed. przyj. mogę. M.-Włodz. 45 m 17. Włyńska. 15382

Do ulokowania bez pośredników 15,000 rubli pod zakładnę domu w Kijowie. Bulwarno-Kudrawska 16 B m. 3 od 5 g. do 7 po poł. 15385